Wydanie wieczorne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie wieczorne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. **Jan Strycharski** w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana l. 3 (parter. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 120. **Kraków, Środa dnia 28 Maja 1902.** **Rok X.**

Czas odnowić przedpłatę.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi z przesyłką pocztową na Czerwiec kor. 2·40 hal.

Nowa Rada.

III.

Wybory w kole pierwszem najlepiej stosunkowo odzwierciedliły opinję polityczne wyborców. Zauważyć należy, że zarówno stańczycy jak liberalni układając listy swoich kandydatów, starali się uniknąć zbyt jednostronnego zabarwienia; to też na liście konserwatywnej znaleźli się ludzie o przekonaniach wybitnie demokratycznych, którzy jednak nie chcieli iść pod komendę socjalistyczną — i na odwrót — lista liberalna obejmowała obok dwóch okienek, pozostawionych wstydliwie dla socjalistów — ludzi bardzo umiarkowanych, których nic właściwie nie łączy ani z koncentracją ani z socjalizmem.

Oba stronnictwa usiłowały w ten sposób pozyskać zaufanie wielkiej masy wyborców, nie należących wybitnie do żadnej politycznej partji, zawsze chwiejnych i nieobliczalnych. Ci też wyborcy zadecydowali o wyniku wyborów, przeprowadzając niejako cichy kompromis i głosując na listę skombinowaną, w której przednie miejsce zajęli ludzie umiarkowani. Wskutek tego najwięcej głosów otrzymali pp.: Bartoszewicz, Friedlein i ks. dr Spis — a zaraz po nich pp.: Sołtysik, dr Jordan i Kasparek; dwaj ostatni wprawdzie konserwatywni, ale wyjątkowo popularni i zasłużeni; zaraz po nich idzie również otoczony ogólną sympatją p. Turski, prezes krakowskiego „Sokoła“ i p. Maciołowski, który jako szwagier jednego ze znanych stańczyków dostał się na listę konserwatywną, a jako przyjaciel p. Rottera na listę liberalną. Tak to tanim kosztem i zręcznem lawirowaniem można pokonać kandydatów mniej biegłych w sztuce wyborczej.

Na 9-em dopiero miejscu przychodzi p. Rotter, który znaczną część swych głosów zawdzięcza urzędnikom, wśród których cieszy się dotychczas dość znaczną popularnością. Ale też tak wybitnie konserwatywny kandydat jak radca Bujak stoi wraz z drem Ponikło, tuż obok p. Rottera — co bardzo osłabia znaczenie jego większości. P. Sare, ceniony fachowiec, zawdzięcza solidarnemu głosowaniu żydów swój wybór, — podczas gdy wielkiej liczby głosów, która padła na dra Trzebickiego, także okolicznościowego liberała, nie umiemy sobie zupełnie wytłomaczyć.

Dalej idą kandydaci liberalni i konserwatywni, lub przez konserwatystów poparci na przemiany z bardzo nieznacznemi różnicami głosów.

Można mniej więcej obliczyć, że stańczycy mieli 400 do 500 własnych głosów, — a obok tego blisko 300 pełnomocnictw, które oczywiście wzbogaciły wyłącznie konserwatywną listę. Do tych 800 głosów przyłączyły się te 300 do 400, które poszły za wezwaniem „Głosu Narodu“, i to zapewniło zwycięstwo wszystkim kandydatom spornym, t. j. tym, na których nie padały także głosy liberalne. — Było to oczywiście następstwem dzisiejszego stanowiska przywódców liberalnych, i ich radykalnych skłonności.

Z pomiędzy niewybranych, wymienić należy pp.: Czubka, dra Sokołowskiego, dra Stycznia i dra Smolarskiego, którzy otrzymali dużo stosunkowo głosów, i przy znaczniejszej agitacji z pewnością byliby przeszli. Porażki ich zresztą bardzo zaszczytnej szczerze żałujemy.

Kandydaci z grona urzędników postawieni, przepadli wszyscy, gdyż wybrani dwaj radcy sądowi nie należą do kategorji administracyjnej. Wogóle lista urzędnicza nie odegrała żadnej roli i wprowadziła tylko pewne zamieszanie. Większość urzędników głosowała na liberalną listę i tylko przez ich poparcie pp. Rotter i Bandrowski weszli do Rady. Minęły już jednak te czasy, kiedy całe ciało urzędnicze jak jeden mąż szło za hasłem liberalnem, kiedy na nazwisko p. Rottera odbywał się prawdziwy plebiscyt. Obecnie znaczna część dawnych liberałów przeszła do umiarkowanego obozu i tam już niewątpliwie pozostanie. Jest to zjawisko bardzo ważne dla dalszego ukształtowania stosunków partyjnych w Krakowie.

Fortel hr. Dzieduszyckiego.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Mowę hrabiego Dzieduszyckiego na posiedzeniu pełnem delegacji austrjackiej przyniósł Wam, Czytelnicy, telefon już w dniu wczorajszym. — Przeczytajcie ją przecież jeszcze raz uważnie. Jest to majstersztyk.

Hr. Dzieduszycki dowiódł raz jeszcze, że jest człowiekiem dużego dowcipu. Skrytykował bowiem i schłostał niemiłosiernie z trybuny publicznej politykę antypolską Prus;

p o p i e r w s z e, nie wtrącając się w stosunki wewnętrzne mocarstw obcych, a zaprzyjaźnionych, jak brzmi termin dyplomatyczny;

p o w t ó r e, nie narażając się na to, by prezes dr Baernreither przerwał mu mowę przywołaniem do porządku lub groźbą odebrania głosu.

Hr. Dzieduszycki niby to nie mówił o prześladowaniu Neronowem Polaków w Prusach, niby to ciągle przedstawiał położenie Polaków w Austrji, niby to nie ganił nikogo, jeno dziękował Franciszkowi Józefowi I za mądrą i szlachetną poiitykę, a przecież każde z jego słów niby maczuga spadało na czaszki pruskie, krwawiące je i piętnując ohydnem znamieniem barbarzyńców wobec całego świata cywilizowanego.

I gdy hr. Dzieduszycki tak pod pręgierz stawiał alianta Austro-Węgier, wszyscy ministrowie i wszyscy ich szefowie sekcyjni, nawet p. Merey, pełen serwilizmu wobec silnych i zuchwały wobec słabych, stali bezradni, zmieszani...

Trudno im było wystąpić przeciwko hr. Dzieduszyckiemu, gdyż oddaliby przysługę niedźwiedzią... sprzymierzonym Prusom!

Dymisja ministra sprawiedliwości.

Czesi nie rozpoczną obstrukcji wzamian za dymisję barona Spens-Boodena. — Stosunki tego ostatniego z wszechniemcami. — Rozluźnienie karności w sądownictwie niemiecko-austrjackiem.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Posłowie młodoczescy po konferencji niedzielnej u prezesa ministrów, dra Koerbera, przestali grozić, iż obstrukcją zapobiegną uchwaleniu podatku na bilety kolejowe. Równocześnie rozeszła się wieść o bliskiej dymisji ministra sprawiedliwości, barona Spens-Boodena. I choć tej wieści niebawem zaprzeczono, to przecież dużo danych przemawia za tem, iż pozostają obie te pogłoski w bliskim związku wzajemnym.

Dr Koerber poświęca barona Spens-Boodena, by przejednać Czechów i powstrzymać ich od zachcianek obstrukcyjnych.

Poświęca go z lekkiem sercem, gdyż baron Spens-Booden był źródłem ciągłych kłopotów dla jego rządów.

Zanim jeszcze dr Koerber z namiestnictwa morawskiego powołał go do ministerjum sprawiedliwości na placu Schillera, ostrzegali prezesa gabinetu wszyscy, którzy znali przekonania polityczne barona Spens-Boodena, że to nie jest człowiek neutralny. Baron Spens-Booden jest już czemś więcej, niż centralistą i germanizatorem, jest niemal wszechniemcem, sympatyzuje jawnie z programem wynarodowienia Słowian austrjackich.

Drowi Koerberowi uśmiecha się wprawdzie także plan niemczenia Słowian, ale ostrożniejszy, dyplomatyzujący, idący krok za krokiem do takiego celu, liczył, że mu się uda zbyt skrajnie i szeroko działającego barona Spens-Boodena powstrzymać od czynów graniczących z bezprawiem. Omylił się. Baron Spens-Booden nietylko usunął radykalnie, bezlitośnie język czeski z urzędowania wewnętrznego, lecz oddziałał źle na usposobienie i ducha politycznego urzędników sądowych niemieckich. Ci urzędnicy sądowi pod sterem barona Spens-Boodena zaczęli jawnie hołdować idei wszechniemieckiej, popierać ruch „Precz z Rzymem“, dopuszczać się zbrodni stanu. W krajach alpejskich sądownicy niemieccy zaczęli zszywać akta nie sznurkiem czerwono-żółtym, ale sznurkiem o barwach Rzeszy niemieckiej. Pozornie jest to drobnostka. Kto przecież wie, jak wielką rolę w życiu politycznem narodów współczesnych grają takie rzekome drobnostki, ten zrozumie, że rozzuchwalenie i dezorganizacja w szeregach sądowniczych austro-niemieckich posunęła się bardzo daleko. Religję katolicką i jej instytucje w prowincjach austro-niemieckich wyjęto faktycznie z pod prawa.

Prokuratorzy puszczali swobodnie niesłychane napaści na dogmaty i urządzenia katolickie, napaści, uprawiane systematycznie przez prasę wszechniemiecką w Innsbrucku, Gracu i wielu innych miastach. Deputację księży katolickich, którzy przybyli z skargą opartą na dowodach, p. minister sprawiedliwości usiłował zbyć ogólnikami. Dopiero gdy jeden z starych kapłanów palnął mu słowa prawdy, że duchowieństwo nie spodziewało się znaleźć w nim obrońcy, baron Spens-Booden żachnął się, mocno rozgniewany...

Za tę miłość narodowcy niemieccy i wszechniemcy odpłacali mu się wzajemnością. Ani razu w ciągu dwóch lat wszechniemcy, którzy błotem obrzucali każdego, nie zaczepili barona Spens-Boodena. I narodowcy niemieccy i wszechniemcy utrzymywali z nim ciągłe stosunki osobiste. Nieustannie można było oglądać w Izbie widowisko, jak baron Spens-Booden czule ściskał ręce tych, którzy wznosili okrzyki na cześć Hohenzollernów, a swe wiece kończą pieśnią „Wacht am Rhein“. Może na razie taki drut, łączący gabinet bezpośrednio z wszechniemcami, dogadzał widokom, rachunkom i manewrom dra Koerbera.

Lecz później stosunki zażyłe ministra sprawiedliwości ze stronnictwem, propagującem jawnie zdradę stanu; ze stronnictwem, którego przedstawiciel, Franko Stein, odsyła zaproszenie na obiad cesarski, motywując wręcz, iż sprzeciwia się zasadom jego partji bywanie u dworu austrjackiego, — takie stosunki zażyłe jednego ministra zaczęły rzucać cień kompromitujący na cały gabinet.

Najlepszym dowodem, jak stanowisko ministra Spens-Boodena stało się już od dłuższego czasu niemożliwem, jest niewiara w jego chorobę. Trzeba było dopiero osobistej poręki hr. Vettera, by uwierzono w karbunkuł i operację. Przedtem sądzono powszechnie, że baron Spens-Booden udaje chorego, by uniknąć wysłuchania zarzutów, bardzo ciężkich zarzutów ze strony Czechów i centrum niemieckiego katolickiego.

Ta prawdziwa choroba daje obecnie dr. Koerberowi pożądaną sposobność do pozbycia się barona Spens-Boodena z gabinetu. Czechom daje zadosyćuczynienie za prześladowanie języka czeskiego; Niemcom katolickim satysfakcję za folgowanie agitacji „Precz z Rzymem“; zdaje się też, że i u góry dymisja barona Spens-Boodena zrobi dobre wrażenie. Wszechniemców, rozbitych, upokorzonych, dr Koerber nie bierze w rachubę, gdyż nie mogą mu pomagać; nie potrzebuje się też obawiać ich odwetu.

Posłowie włościańscy i myta.

Odnośnie do artykułu, umieszczonego pod powyższym tytułem w „Głosie Narodu“, przesyła nam p. dr Danielak następujące sprostosowanie, względnie wyjaśnienie:

Redagowaniem „Obrony ludu“ obecnie się nie zajmuję. Redakcję tego pisma tworzy teraz komitet, przeważnie z włościan złożony.

Żadnego artykułu o głosowaniu „centrum“ za utrzymaniem myt nie pisałem, nie posyłałem, ani nie inspirowałem nikogo. — Podczas głosowania byłem chory na zapalenie okostnej i z tego powodu w parlamencie przez kilka dni byłem nieobecny.

Przeciwko mytom zawsze głosowałem i teraz byłbym tak samo postąpił, stając na tem stanowisku, że gdy minister jest w stanie znaleźć pokrycie 38 miljonów na nowe haubice, to tem łatwiej znaleźć powinien pokrycie w sumie 2 miljonów na myta. — Gdyby „centrum“ było głosowało przeciw, albo przynajmniej usunęło się od głosowania, to byłby prawdopodobnie padł minister skarbu, nam bardzo nieżyczliwy, a który — jak wiadomo — dymisją zagroził. Należało mu — mojem zdaniem — dymisję ułatwić. „Centrum“ inne zajęło stanowisko w Kole (stanowisko właściwe), a inne niestety w pełnej Izbie.

W końcu dodaję, że żaden poseł ludowy za nowym podatkiem kolejowym głosować nie powinien, bo podczas gdy ze zniesienia myt Galicja zyska wszystkiego 600.000 koron, to natomiast zapłaciłaby nowego podatku kolejowego kilka miljonów rocznie. A nie należy zapominać, że podatek nowy kolejowy odbije się przedewszystkiem na tych, którzy jeżdżą III klasą, a klasą III jeździ 71 prc. wszystkich podróżnych.

Zjazd dziennikarzy.

Niepowołani przedstawiciele.

Dość głośnem echem roznosi się po prasie słowiańskiej referat dra Włodzimierza Lewickiego, adwokata z Krakowa, na zjeździe dziennikarzy w Lublanie, a jeszcze więcej daje tematu do dyskusji jego toast na bankiecie w Bledzie, wydanym na cześć dziennikarzy słowiańskich. Referował p. Włodzimierz Lewicki o potrzebie założenia „Macierzy wszechsłowiańskiej“. Wychodząc z założenia, że wszyscy wielcy poeci słowiańscy byli Słowianofilami, powołuje się na świadectwo historji literatury:

Pierwszym i najstarszym jej pionierem — mówił referent — jest poeta słowiański Wodnik. Chorwat Gundulicz, chociaż nie mógł mieć przeczucia o znaczeniu praktycznem tej idei, już pisze o połączeniu się Słowian, którego spodziewa się po królu polskim Władysławie. Mickiewicz wyobraża sobie pracowników na niwie słowiańskiej jako pielgrzymów, kroczących z różnych stron ku wspólnemu celowi, — w tymże czasie zbliża się do Mickiewicza Puszkin i w utworach swych dokumentuje swą słowiańskość. W jednej ze swych poezyj powiada, że zatarg rosyjsko-polski jest kwestją doniosłą, który rozstrzygnięty zostanie krwi rozlewem, ale zastrzega się przed mieszaniem się do walki tych narodów obcych, bo to spór domowy słowiański. Jan Kollar, Słowak, śpiewa o niebie słowiańskiem i widzi misję Słowian w gołębim ich charakterze, że wniosą w narody ideę wzajemnego zbratania.

Wszyscy ci poeci występowali w różnym czasie, w różnych miejscach, a przecież jedna przyświecała im idea. Jednoczenie Słowiańszczyzny upatruje mowca nie w politycznym kierunku, lecz cywilizacyjnym duchowym i domaga się założenia wszechsłowiańskiej Macierzy, której zadaniem będzie wydawanie książek we wszystkich językach słowiańskich; w książkach tych mają być opisy z życia Słowian, ich dziejów i kultury. Tym sposobem mają ludy słowiańskie bronić się wzajemnie, przekonać, że ich łączy jedna idea, idea ludzkości, sprawiedliwości i porządku Bożego na ziemi, o czem śnili i marzyli filozofowie słowiańscy.

Literackie wywody swe uzupełnił dr Lewicki politycznym toastem na bankiecie w Bledzie, mowę jego w streszczeniu podają korespondenci gazet w takiem streszczeniu:

„Jest w Bledzie wielkie jezioro a na niem wyspa, a na wyspie tej kościółek, którego dzwon gdy zadzwoni, to — jak mówią — spełnią się wszystkie dobre życzenia.

„Idziemy ku wielkiej wyspie, aby zadzwonić na spełnienie życzeń naszych. Będziemy także w podziemiach Postojny, gdzie znajduje się zwierz, zwany Proteusem. Taki sam Proteus, to myśl stałej walki z germanizmem, madjaryzmem i romanizmem. Tą myślą niepokoją się wrogi, nie wiedzą, skąd ona, widzą ją, wiedzą, że żyje jedynem życiem. Nie możemy pozostać Proteusami, nie możemy pozostać w ciemności, bo Proteus nie zadzwoni tamtym dzwonem.

„Między nami jest wiele żalu, wiele nieporozumień. Bronić się przeciw temu mamy przebaczeniem i solidarnością. Ta solidarność niech będzie wiosłem, które poprowadzi nasze czółno, a przy tem czółnie zasiądzie i Czech i Polak, Serb i Chorwat, Słoweniec i Rosjanin. W imię tego symbolu wzywam was, abyście z miejsc tych wynieśli pewne wspomnienie, aby nikt do nikogo nie miał żalu. Chowajmy Proteusa jedności w walce z wrogiem“.

Literackie przekonania dra Włodzimierza Lewickiego opierają się, jeżeli nie na znajomości, to na przemilczaniu faktów literackich. Bo jeżeli n. p. Mickiewicz istotnie w kursie literatur słowiańskich „wyobraża sobie pracowników na niwie słowiańskiej, jako pielgrzymów, kroczących z różnych stron ku wspólnemu celowi“ — to, przypominamy drowi Lewickiemu — ten sam Mickiewicz uzupełnia swoje „słowianofilstwo“ trzecim aktem „Dziadów“. Jeżeli dalej Puszkin „zastrzega się przed mieszaniem się do walki narodów obcych, bo to spór domowy słowiański“, to, znowu niestety musimy odesłać referenta „Macierzy wszechsłowiańskiej“ do oryginału: — ten sam Puszkin w tym samym wierszu mówi w formie problemu, to prawda, ale z wewnętrznem mocnem przekonaniem, „że strumienie słowiańskie zleją się w jedno z morzem rosyjskiem“ („słowianskie-e ruczji soljutsia w ruskom morie?“). I w tym właśnie momencie Puszkin nie „zbliża“ się do Mickiewicza, jak chce dr Włodzimierz Lewicki, ale się z nim rozchodzi. Na tym punkcie musimy znów, (zdawałoby się niepotrzebnie już chyba) powtórzyć, rozchodzi się nasze słowianofilstwo Mickiewicza, Lelewela czy Surowieckiego od „wszechsłowiańskiej macierzystej słowianofagji Katkowów, „Nowych Wremieni“ i ich korespondentów na zjeździe w Lublanie w osobie p. Werhuna.

„Wiele jest między nami żalu, wiele nieporozumień — mówił, ze skargą na polskie żale referent, — bronić się przeciw temu mamy przebaczeniem i solidarnością“. I my powtórzymy: bronić się mamy solidarnością, ale nie tą, o której myśli dr Lewicki, solidarnością polską, wewnętrzną, a nie panslawistyczną idącą wprost pędem strumieni ku morzu rosyjskiemu. Słusznie też rzecznikowi przebaczenia Rosji odpowiedział w Postojnie p. Laskownicki ze Lwowa, że „gdy rana się zagoi, wtedy będziemy pierwsi, którzy podamy rękę do zgody“.

Dziś, kiedy nawała rosyjska ciągnie z całą siłą z jednej strony, a z drugiej trwa nieustannie w Polsce pod zaborem rosyjskim trzeci akt „Dziadów“ narodowego męczeństwa, w tych warunkach wystąpienie polskiego dziennikarza w roli proklamatora przebaczenia byłoby krokiem nie do darowania.

Sytuacja o tyle jest dla prasy polskiej łatwiejszą, że z mową tą nie wystąpił żaden z przedstawicieli dziennikarstwa, lecz człowiek prywatny, adwokat, żadnego organu polskiego nie reprezentujący.

Jako człowiek prywatny może p. Lewicki mieć przekonania, jakie tylko mieć pragnie — w imieniu jednak prasy, prasa musi kategorycznie zaprotestować, jakoby dr Lewicki miał prawo występować z temi przekonaniami na zje-

F. M. DOSTOJEWSKI.

Przykra anegdota.

(Opowiadanie).

8 (Ciąg dalszy).

„Jakie to dzielne te nasze staruszki!“ pomyślał Jan Ilicz: „rozjaśniła sobą wszystko. Zawsze lubiłem narodowość.“

W tej chwili wniesiono do pokoju drugą tacę. Niosła ją dziewczyna, odziana w nowiutką, jeszcze nie praną, szumiącą spódnicę. Taca była olbrzymia, naładowana niezliczoną mocą talerzyków z jabłkami, cukrami, marmoladą, orzechami, itp. Taca ta stała dotychczas w jadalni przygotowana dla całego towarzystwa, a przedewszystkiem dla pań. Ale teraz przyniesiono ją dla samego jenerała.

— Prosimy o łaskę, wasza ekscelencjo, oto nasze jedzenie. Czem chata bogata, powtarzała w ukłonach...

— Ależ, proszę pani... — odezwał się Jan Ilicz z przyjemnością zgniótł jeden orzech grecki. Postanowił wytrwać do końca w popularności.

Panna młoda naraz cieniuśko się roześmiała.

— Cóż takiego? — zapytał Jan Ilicz z uśmiechem, uradowany znakiem życia.

— Pan Jan mnie śmieszy — odpowiedziała zmieszana.

Jenerał istotnie zauważył młodego blondyna, nie brzydkiego, który zaszedł z drugiej strony kanapy, schował się za oparcie i szeptał coś M-me Psełdonimowej. Młodzieniec wstał. Widocznie był bardzo nieśmiały i bardzo młody.

— Ja... ja o senniku mówiłem, wasza ekcelencjo, wyszeptał, jakby się usprawiedliwiając.

— O jakim senniku? — zapytał radca pobłażliwie.

— Jest nowy sennik, literacki. Mówiłem pani, że jeśli się śni pan Panajew, to znaczy, że się przy śniadaniu rękaw musi oblać.

„Co za niewinność“, — z wściekłością pomyślał Jan Ilicz.

Młody człowiek zarumienił się przytem okropnie, ale do niemożliwości był szczęśliwy, że mógł coś powiedzieć o Panajewie.

— A tak, tak, słyszałem... — odpowiedział ekscelencja.

— Coś bardziej wartościowego wyjdzie, niż sennik — wysunął się jakiś głos tuż z pod boku Jana Ilicza — nowy leksykon, Krajewski podobno należy do współpracownictwa...

Mówił to także młody człowiek, ale już zgoła nie wstydliwy, przeciwnie aż zaswobodny. W białej kamizelce, w rękawiczkach; patrzył z góry i nie tańczył, dlatego, że był współpracownikiem satyrycznego pisma; na weselu się znalazł jako honorowy gość ze strony Psełdonimowa, z którym był na ty, a z którym jeszcze zeszłego roku biedował „kątem“ u jakiejś Niemki.

Wódkę jednak pił i niejednokrotnie w tym celu podążał do samotnego tylnego pokoiku, — mile odwiedzanego przez wszystkich zresztą panów. Jenerałowi strasznie się nie spodobał, to też, gdy swobodny satyryk podszedł jeszcze bliżej i zdawało się, chciał siąść tuż obok, poufałość taka wydała się radcy nazbyt jaskrawą.

— Ale! Wytłomacz że mi Porfiry, zaczął, by coś mówić — dawno już chciałem cię o to zapytać — dlaczego nazywają cię Psełdonimow, a nie Pse-u-donimow? Bo przecie napewno Pseudonimow?

— Nie mogę ściśle zameldować, wasza ekscelencjo — odpowiedział.

— Napewno, ojcu jego przy zaciąganiu na etat, przemienili w papierkach i został Psełdonimowem — odezwał się Akim Piotrowicz. Bywa tak.

— Nie-za-wod-nie, z ogniem pochwycił jenerał, — nie-za-wod-nie, dlatego, że proszę, osądźcie państwo sami: Pseudonimow pochodzi od literackiego terminu: pseudonim. No, a Psełdonimow nic nie oznacza.

— Z powodu głupoty — dodał Akim Piotrowicz.

— To jest, co właściwie z powodu głupoty?

— Naród rosyjski, z powodu głupoty zmienia czasami litery i wymawia po swojemu. Naprzykład, mówią niewalid, a powinni mówić: inwalid.

— Niewalid, che-che-che!

— Mumer, także mówią, wasza ekscelencjo, wkręcił słówko wysoki oficer, którego dawno już korciło, by się czemś odznaczyć.

— To jest, co to jest: mumer?

— Mumer, zamiast: numer, — wasza ekscelencjo.

— Ach, tak... Mumer zamiast numer.

No... tak... tak... Che che-che. Jan Ilicz musiał przeznaczyć che-che i dla oficera.

Oficer poprawił krawat.

— A ot co jeszcze przekręcają: nimo, zamiast: mimo, cytował dalej współpracownik. Ale jego ekscelencja nie starał się już dosłyszeć. Nie można znowu tak szafować swojem „cheche“.

— „Nimo“, zamiast: mimo, przyczepiał się „współpracownik“ z widocznem podrażnieniem. Jan Ilicz surowo nań spojrzał.

— Odczep że się, czego chcesz, szepnął Psełdonimow.

— No, cóż? rozmawiam. Nie można mówić, czy co? Zaczął się sprzeczać szeptem, umilknął jednakowoż i z ukrytą wściekłością wyszedł.

Przecisnął się wprost do nęcącego pokoiku samotnego, gdzie dla tancerzy jeszcze na początku wieczoru postawiono na małym stoliku wódkę dwóch gatunków, śledzia, kawior i butelkę najmocniejszego cheresu narodowej piwnicy. Z jadem w sercu nalał sobie do kieliszka wódki; równocześnie wleciał do pokoju medyk, z rozwianym włosem, pierwszy danser i kankanista na weselu dzisiejszem. Z pospieszną chciwością rzucił się na karafkę.

żdzie dziennikarzy, przeznaczonym dla przedstawicieli prasy.

Mowa prof. Zdziechowskiego.

Podczas bankietu w Lublanie dnia 18 maja wygłosił prof. Zdziechowski mowę, którą poniżej podajemy:

Prof. Zdziechowski podniósł najpierw, że praca narodowa Słoweńców zasługuje na szczególnie głębokie uznanie z tego powodu, że Słoweńcy pozbawieni są tak potężnej podpory w działaniu, jaką jest tradycja przeszłości. Historji nie mieli, na widownię dziejową wystąpili dopiero w wieku zeszłym, przeto całą miłość i energję czerpać muszą z teraźniejszości, z serc własnych, przywiązaniem do ziemi ojczystej płonących.

— Nie mogę, — mówił dalej, — nie schylić czoła przed wami w głębokiem przeświadczeniu, że wzorem pracy jesteście dla nas i że przeto powinnością naszą będzie, gdy wrócimy do ognisk domowych, opowiadać o was ziomkom naszym i zachęcać, by z was przykład dla siebie brali.

Czytając prześliczny poemat Preserna „Krst pri Sdvici“, rozmyślałem o symbolicznem tego utworu znaczeniu w zastosowaniu do dziejów waszych. Mityczny Cztomir bronił ziemi i wiary przodków przed nawałą Germanów, którzy z mieczem w ręku nieśli światło wiary, ale światło to zatapiali w mroku niszczycielskiej nienawiści i chciwości, która ich dusze objęła.

„Ach powiedz mi, czy nie jest raczej szatanem ten Bóg ich, którego zwą Bogiem miłości.

Jednak światło okazywało się silniejsze nad ów mrok — i Crtomir oddawał mu pokłon w osobie czystej, niby lilja, Bogomiły, która jak Beatrix Dantego stawała się uosobieniem piękna wiary i tej miłości, która co siłę śmierci przemaga. Ale czystość swoją przynosiła ona Bogu w ofierze, ciągnąc ku sobie Crtomira w kraj wiekuistej szczęśliwości. I ten szedł za nią.

Miłość przeto tych dwojga istot stawała się zaparciem się szczęścia zmysłowego w imię wielkiej, lecz dalekiej idei, głębokim też smutkiem dźwięczały słowa Crtomira, nie wierzącego, aby szczęście mogło kiedykolwiek stać się jego udziałem.

I smutek podobny owiewał wszystkie niemal utwory Preserna, w których ojczyzny dotykał, ale ze smutku tego wytyskiwała prawda, że im cięższe są warunki bytu, tem głębszą powinna być miłość tej wielkiej idei, która jedna prowadzi narody i jednostki ku celom Bożym, a nazywa się prawem chrześcijańskiem.

Wielki Palacki, zastanawiając się nad ciężkiemi warunkami bytu narodu czeskiego, wyrzekł niegdyś te pamiętne słowa:

„Pierwszym dla nas obowiązkiem starać się wznieść ducha własnego i ducha narodu, aby na polu czynów ducha przewyższył narody sąsiednie. W przeciwnym razie nie zdobędziemy należnego sobie miejsca wśród rzeszy narodów, nie zachowamy nawet odrębnego bytu swego“;

Otóż właśnie tą ideą, która powinna była według Palackiego przewodniczyć pracy narodu czeskiego była „b o ż n o s t“ czyli wykonywanie i urzeczywistnianie prawa Bożego na ziemi. Taż sama myśl stanowiła istotę poezji i filozofji polskiej, myśl tę wyczytałem również u Mažuranica u Preradovića i u waszego Preserna.

Słowem myśl łączenia sprawy narodu ze sprawą dążności do ideału chrześcijańskiego — to myśl słowiańska i powinniśmy przeto ją afirmować za każdym razem, gdy się wspólnie zbieramy.

Bracia Słoweńcy! liczniejsi jesteśmy od was, jest nas 20,000.000, ale zarazem przeciwności, które mamy do zwalczania poza granicami Austryi nierównie są cięższe od waszych. Lecz w miarę cierpień rośnie siła odporności oraz wiary w dobro. Niedawno jeden z wybitnych przedstawicieli naszych zakończył w Izbie panów berlińskiej mowę swoją wzniosłemi słowy, iż codziennie dziękuje Panu i Stwórcy swemu, że należy do ciemiężonych nie zaś do ciemiężycieli. Słowa te świadczą o sile moralnej, którą daje świadomość cierpienia za prawdę. Otóż tej siły życzymy wam z serca i w tej myśli wznoszę toast na cześć narodu słoweńskiego.

Fabrykacja djamentów.

Przemysł współczesny doprowadził do wysokiej doskonałości naśladownictwo drogich kamieni, ale tworzenie nowych prawdziwych djamentów było dotychczas niemożliwością. Nauka współczesna jednak umiała pokonać i tę trudność i niedługo zapewne będziemy święcili dzień założenia na wielką skalę fabryki brylantów, rubinów i t. d. Wszak djamenty to tylko specjalna forma węgla, a to jest materjał jak najtańszy i najłatwiejszy do otrzymania. Olbrzymie temperatury miały główną rolę w tworzeniu się na ziemi drogich kamieni, ale dotychczas nauka miała wielkie trudności w ich otrzymywaniu. W piecach największej wytrzymałości, a mianowicie w porcelanowych najwyższa temperatura, jaką można było otrzymać, wynosiła 3300 stopni Fahrenheita.

Ale wraz z zastosowaniem elektryczności temperatura mogła być z łatwością podwojoną, a jeżeli się uda zużytkować olbrzymie siły wodospadu Niagara, to wtedy liczne zadania z dziedziny nauki i przemysłu zostaną w pomyślny sposób załatwione. A zupełne okiełznanie sił tego wodospadu zdaje się być rzeczą niedalekiej przyszłości. Niagara-Falls Power-Company nietylko rozsyła siłę oświetlającą i motoryczną w promieniu pomiędzy St. Katarzyną na zachód, Stockport i New-York na wschód, a Buffalo na południe, ale też daje miejscowym fabrykom prąd elektryczny o sile 30.000 koni parowych. Miasto Niagara stało się już siedliskiem największych elektriotycznych i elektrochemicznych zakładów przemysłowych.

Główna stacja przenośna ma dwadzieścia transformatorów o sile 1250 koni i siedm o sile 2500. Cała zaś maszyna daje siłę 150.000 koni. Wyjątkowa taniość siły elektromotorycznej, powstałej w takich warunkach, zrodziła mnóstwo zupełnie nowych dzieł przemysłu, takich, które dotychczas mogły być tylko swobodnymi produktami natury. Najtwardsze metale, cegły ogniotrwałe, wszystko, co tylko musiało wytrzymać wysokie temperatury, może być z łatwością stworzonem w tych fabrykach.

Jednym z najciekawszych produktów Niagary jest produkcja fabryczna przezroczystego, kolorem zbliżonego do rubinu kamienia, posiadającego twardość prawie równą djamentom. Kamień ten nazywa się karborundum i był wynalezionym przez Achesona, ucznia Edisona.

Fabrykacja ta odbywa się w sposób bardzo prosty, a produktami składowymi są: biały piasek, koks, trociny i sól. Produkta te miesza się w pewnych stosunkach i kładzie się do specjalnego pieca, aż do zupełnego jego zapełnienia.

Wtedy przypuszcza się prąd elektryczny, który zamienia ciśnienie o sile 1000 koni par w ciepło. To trwa 36 godzin, a przez ten czas wytwarza się 7000 funtów kryształu. Wtedy poczekawszy aż piec nieco ostygnie, rozbierają go co prędzej, gdyż niebywałe gorąco roztapia cegły, tak, że po każdej takiej operacji piec budują na nowo. Ze środka wyciągają jednolitą masę karborundum w całej jej czystości. Kryształy następnie trą na proszek i używają do polerowania różnych przedmiotów. W masie karborundum znajdują zwykle nieco grafitu, który jako jak najczystszy węgiel, jest bardzo zbliżony do dyamentu i po raz pierwszy udało się człowiekowi otrzymać go drogą sztuczną. W Niagarze istnieje już jedna Graphit-Company.

Jakże jednak będziemy otrzymywać dyamenty? Acheson zamiast nich znalazł w swoich piecach karborundum, rezultat nadzwyczajny i błyski, ale jeszcze nie ostateczny. Moissonowi, znakomitemu chemikowi francuskiemu udało się, jak wiadomo, niedawno stworzyć pył dyamentowy, czyli brylanty prawdziwe, choć bardzo maleńkie, na wielką skalę jednakże tego robić nie potrafił. Przyczyną trudności jest konieczność współdziałania dwóch warunków: nadmiernie wysokiej temperatury i olbrzymiego ciśnienia. Wielkiego gorąca dostarcza nam już elektryczność, brakuje tylko jeszcze drugiego czynnika.

Moisson osiągał ciśnienie przez pogrążenie płynnego koksu i roztopionego żelaza w zimną wodę. To nagłe zetknięcie wytwarzało żądane ciśnienie i węgiel krystalizował. Istnieje zatem wielkie ptawdopodobieństwo, że bogactwo środków przy wodospadzie Niagara rozwiąże zadanie, tak ważne dla nauki i przemysłu.

ZE ŚWIATA.

Pojęcie dzieci o koronacji. — Edmund Rostand i ekscentryczna Amerykanka. — Uściśnienia dłoni.— Loubet w Petersburgu. — Spisek na życie Loubeta. — Wyspa św. Heleny.

Pojęcia dzieci o koronacji. Jedno z pism angielskich przytacza wypracowania uczczenie o uroczystościach koronacyjnych. W niższej klasie pewnej szkoły kazano opisać, jak się odbędzie ten ważny akt narodowy. Dziesięcioletni chłopak pisał:

„Lord-major w dniu koronacji myje i ubiera króla; arcybiskup Canterbury prosi go, żeby złożył przysięgę, a gdy złoży, musi jeszcze umyć nogi dwunastu żebrakom. Wtedy dopiero staje się królem“.

— Zaraz zaczynamy! rzuci naprędce. Przyjdź popatrzeć: zrobię soło do góry nogami, a po kolacji zaryzykuję pokazać „rybkę“... Jedyna kobieta ta Siemionowa, z nią można zaryzykować wszystko...

— To wstecznik, ponuro odpowiedział współpracownik, wychylając kieliszek.

— Kto taki?

— A ta osoba, przed którą postawili bakalje. Wstecznik! — to ja ci powiadam.

— Taakże! odpowiedział medyk i pomknął o salonu, usłyszawszy przygrywkę.

Współpracownik pozostawszy sam, nalał sobie jeszcze jeden kieliszek dla większego kurażu i niezależności, wypił, przekąsił i — rzeczywisty radca stanu Jan Ilicz nigdy jeszcze nie miał zacieklejszego wroga i bardziej nieubłaganego mściciela, jak teraz w obrażonym współpracowniku pisma satyrycznego, zwłaszcza po drugim kieliszku. Niestety! Jan Ilich nie domyślał się nawet. Nie domyślał się także pewnie bardzo ważnej okoliczności, która wywarła wpływ na cały późniejszy stosunek gości do jego ekscelencji.

Rozchodziło się o to, że chociaż Jan Ilicz wykazał wyczerpujący powód, który go zapędził na wesele podwładnego, jednakowoż powód ten w istocie nikogo nie zaspokoił i goście krępowali się ciągle. Naraz jednak, jakby pod wpływem czarów zmieniło się wszystko, wszyscy się uspokoili, zapragnęli weselić się, tańczyć, śmiać, bawić, zupełnie jakby przybysza już nie stało, jak gdyby go w pokoju nie było. Powodem zmiany nastroju była rozszerzona niewiadomo jakim sposobem nowina, słuch, szept, że gość jest trochę... w dobrym humorze. I chociaż nowina miała w pierwszej chwili cechy najokropniejszego oszczerstwa, pomału jednak zaczęła się jak gdyby sprawdzać, tak że naraz wszystko się wyjaśniło. Nie koniec na tem, zapanowała naraz niezwykła swoboda. W tym punkcie zwrotnym właśnie rozpoczął się ostatni przed kolacją kontredans, na który medyk tak się spieszył.

Jan Ilicz chciał się znowu zwrócić do panny młodej, probując ją rozruszać jakimś dowcipnym dwuznacznikiem, ale równocześnie podskoczył do niej wysoki oficer i ukłeknąwszy z rozmachem, poprosił ją do tańca. Panna młoda czemprędzej wskoczyła z kanapy i pierzchnęła z nim, nie spojrzawszy nawet na odchodnem na jenerała, jakby zadowolona, że się od niego uwolniła.

„Prawideł przyzwoitości to tu nie mają co prawda żadnych“ pomyślał Jan Ilicz.

— Hm!... a ty Porfiry nie rób sobie ze mną żadnych ceremonij. Może tam... coś... Może jakie zlecenia, obowiązki gospodarskie... albo coś w tym rodzaju. Bez ceremonij, bez ceremonij. — Stoi do djabła, jakby na straży! dodał jenerał w myśli.

Psełdonimow zaczynał już być za trudny do zniesienia ze swoją długą szyją i z oczami pilnie w jego ekscelencję utkwionemi. Słowem wszystko było nie tak, jak powinno być, zupełnie nie tak, ale Jan Ilicz daleki był jeszcze od przyznania tego nawet przed samym sobą.

* * *

Kadryl rozpoczął się.

— Wasza ekscellencja rozkaże? — zapytał Akim Piotrowicz z uszanowaniem, trzymając butelkę w ręku i gotując się do napełnienia kielicha jego ekscellencji.

— Do... doprawdy nie wiem, jeżeli...

Ale Akim Piotrowicz wniebowzięty, promieniejący nalewał już szampana, najprzód jego ekscellencji, potem, jak gdyby kradł, kurcząc się i chowając — sobie, z tą różnicą, że sobie nie dolał do wierzchu, żeby było jakoś z większym szacunkiem. Cierpiał, jak kobieta przy połogu, siedząc tuż obok bezpośredniego swego szefa. O czem tu w samej rzeczy zagadać? A zabawić jego ekscellencję należało nawet z obowiązku, skoro już przypadł zaszczyt należenia do jego towarzystwa. Szampan posłużył za punkt wyjścia a i jego ekscellencji było przyjemnie że dolewał, — nie z powodu samego szampana, jako że był on najwstrętniejszem paskudztwem — ale tak, duchowo przyjemnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Znane z dobroci
Wódki Tenczyńskie
są do nabycia we wszystkich lepszych Handlach w Krakowie i prowincyi.
Zastępca na Kraków Podgórze Krzysztof Krzysztofowicz Kraków, ulica Lubicz. 4072

Inny chłopiec dowodzi:

„Król jest nietylko potężny, ale i utalentowany. Ma dla siebie taki szacunek, że na koronację napisał wiersze pod tytułem „God save our gracious king“ i sam je odśpiewa w katedrze Westminsterskiej“.

Trzeci uczeń wyobraża sobie, że „w dniu koronacji wszystkie więzienia zostaną opróżnione, aby zbrodniarze mogli przyjrzeć się uroczystościom tak samo, jak ludzie porządni. Potem wrócą do swoich cel. Książę Norfolku — jako największy pan angielski — będzie pilnował porządku i wszystkich musztrował“.

* * *

Edmund Rostand i ekscentryczna Amerykanka. Przed kilkoma tygodniami był autor „Cyrana de Bergerac“ wraz z małżonką na obiedzie w restauracji hotelowej w jednej, o parę mil od Paryża odległej, miejscowości. Równocześnie znalazła się tam młoda Yankee, córka amerykańskiego miljardera; towarzyszyła jej guwernantka. Panna mieszka stale w Paryżu, gdzie ma pozostać do ukończenia nauk.

Miss Nib Betsey była fanatyczną wielbicielką utworów Rostanda, które po większej części umiała recytować na pamięć. Przypadkowo dowiedziała się od garsona hotelowego, iż jej bożyszcze jest wraz z nią pod jednym dachem i właśnie spożywa obiad. Na tę wieść serce poczęło jej uderzać, jak młotem; postanowiła bądź co bądź mówić z Rostandem. Ale jak? Wszakże wróciła właśnie z przejażdżki rowerem, zapylona, rozczochrana. Z gorączkowym pospiechem poczęła się przebierać i czynić się przyjemną. Może jeszcze przy czarnej kawie zastanie uwielbianego poetę. Niestety, w chwili, gdy weszła do restauracji, siedziało tam tylko dwóch jakichś starych Niemców. Betsey zapytała garsona, przy którym stole siedzieli państwo Rostandowie. Ten wskazał jej stolik narożny, na którym ujrzała talerzyk z łupinami pomarańczy i tuzinem pestek czereszniowych. Jużto Amerykankom nie zbywa na ekscentrycznych pomysłach i miss Nib przyszło do głowy zabrać 6 pestek i te ukryła niepostrzeżenie w kieszonce śnieżno białej toalety.

Wieczorem odjechał Rostand do Paryża: Betsey pospieszyła za nim. Nazajutrz rano udała się do renomowanego jubilera przy Boulevard St. Germain i zamówiła brylantowy naszyjnik, oraz podała mu 6 pestek z żądaniem, aby każdą oprawił w złoto i otoczył brylancikami. „Są to pamiątki rodzinne“ — rzekła do jubilera, wiedząc, że on nie wyjdzie z podziwu, otrzymawszy takie zlecenie. „Pestki te pochodzą z czereszni, która swym cieniem uratowała mych biednych rodziców przed śmiercią, gdy podróżowali przez puszcze Patagonji“. Złotnik po tygodniu odesłał miss Betsey zamówiony naszyjnik; czuła się uszczęśliwioną i postanowiła poznać czczonego poetę.

Dowiedziała się, że Rostand bywa co piątku u bankiera, który także [illegible] czeki przechowuje; bankier ułatwił jej spotkanie z Rostandem.

W oznaczonym dniu przystroiła się bardzo efektownie i ubrała we wspomniany naszyjnik. Bankier przedstawił miss Nib Rostandowi, który najspokojniej spożywał przy oknie lody cytrynowe. Amerykanka z właściwą jej rodaczkom swobodą przystąpiła „in medias res“ i wyjawiła mu, jak go ubóstwia. Rostand skłonił się z uśmiechem.

— Wie pan o tem, wtrąciła, że nie wiele brakowało, a byłabym się stała sąsiadką pańską przy stole? — i wymieniła nazwę hotelu.

— Istotnie, odpowiedział poeta, byłem tam raz z żoną.

— A czy nie zwraca pańskiej uwagi, — proszę wybaczyć, — że o to pytam, — ozdoba mego naszyjnika?

Rostand spojrzał na nią uważnie.

— Niestety, nie mogę sobie przypomnieć.

— A przecież te klejnoty powinnyby zwrócić pańską uwagę na owoc, który pan z koniakiem tak chętnie zwykle spożywa. Wszak pan jadłeś wówczas czereśnie?... Pozostałe pestki przechowałam jako cenną pamiątkę.

Rostand zaśmiał się na to i powiedział:

— Jeśli pani chce poznać całą prawdę, to jej powiem, że przed rokiem lekarz zabronił mi jadania czereśni w koniaku...

— Te pozostawiła moja żona, która jest wielką amatorką tych owoców.

Córka miljardera zagryzła wargi i przeszła na inny temat. Udała się wkrótce potem do domu. Nazajutrz odesłała jubilerowi naszyjnik z biletem tej treści: „Przekonałam się, że pestki nie są autentyczne, gdyż czereśnie nie rodzą się wcale w Patagonji. Proszę więc usunąć pestki, a na ich miejscu wsadzić brylanty“.

* * *

Uściśnienia dłoni. Jakkolwiek po zamachu na Mac Kinleya, nowy prezydent postanowił skasować niebezpieczne i uciążliwe shakehands, obecnie jednak, wobec zbliżających się wyborów na prezydenta, zaszły zmiany w ceremonjale, którego się trzymano w Białym Domu. Przyjmowane tam bywały nie całe grupy, lecz przedstawiciele grup; liczba audjencyj była ograniczona. Teraz podwoje otwierają się daleko szerzej, a dłoń pana prezydenta wyciąga się znowu do uścisku. Trudna rada: trzeba sobie kaptować stronników i wyborców.

* * *

Loubet w Petersburgu. Pięćdziesiąt tysięcy portretów fotograficznych Loubeta sprzedano w Petersburgu w ciągu dni trzech, jak donoszą pisma rosyjskie.

* * *

Spisek na życie Loubeta. „Daily Express“ donosi z Petersburga, że wykryto spisek, uknuty na życie prezydenta, który miał być zamordowany podczas przejażdżki przez ulice Petersburga. Wskutek tego ustawiono po ulicach, któremi Loubet miał przejechać, oddziały Kozaków. Cały program dalszego pobytu uległ też zmianie. Aresztowano wiele osób, które rzekomo stoją w związku z tym spiskiem. Całą tę wiadomość przyjmować należy z wielkiem zastrzeżeniem.

* * *

Wyspa św. Heleny. Pięćset lat upłynęło w dniu 21 b. m. od chwili, gdy wyspa św. Heleny stała się znaną cywilizowanemu światu. Portugalczycy odkryli ją w dniu 21 maja 1502 r. Mała wysepka wulkaniczna na Oceanie Atlantyckim w ciągu tego czasu zmieniała kilkakrotnie właścicieli. Portugalczycy odstąpili ją Holendrom; w r. 1650 przeszła na własność kompanji anglo-indyjskiej. Od r. 1815 należy do rządu angielskiego. Wsławiła się wygnaniem Napoleona, który tam umarł 5 maja 1821 r. Obecnie, jak wiadomo, Anglicy trzymają tam jeńców burskich, między innymi Cronjego.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. W środę Augustyna Kantabryjskiego i Germana, biskupa; we czwartek Boże Ciało, Marji Magdaleny de Pazz; w piątek Feliksa, Papieża, męczennika i Ferdynanda; w sobotę Anieli Merici i Petronelli, panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 43, zachód przypada o godz. 7 minut 30 długość dnia godzin 15 minut 47.

Zmiana lunacji: Pierwsza kwadra księżyca dnia 30 o godz. 1 po południu.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nowy Sącz 26 maja. (Uchwalona podzięka dla posła dra Bindera. — Sprawozdanie poselskie.) Już od dawna stara się miasto Nowy Sącz o filję pocztową w Nowym Sączu i osobny urząd pocztowy w Załubińczu. Sprawa ta będzie na najbliższej sesji Sejmu krajowego przedmiotem uchwały, zezwalającej na przyłączenie tegoż przedmieścia do miasta Nowego Sącza. Dnia 7 b. m. wniosło towarzystwo właścicieli realności w Nowym Sączu prośbę o utworzenie tej filji i urzędu pocztowego do ministerstwa handlu na ręce dra Wilhelma Bindera, adwokata w Wiedniu, jako posła do Rady państwa z miasta Nowego Sącza. Dr Binder wręczył osobiście tę prośbę ministrowi handlu, który przyrzekł takową uwzględnić, w razie przychylnego wniosku dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie. Otóż udało się towarzystwu właścicieli realności do dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie z prośbą o przychylny wniosek.

Ze względu na życzliwość posła dra Bindera, — pracującego gorliwie dla dobra miasta Nowego Sącza, zwołali tu wczoraj właściciele realności zgromadzenie, na którem jednomyślnie uchwalono złożyć drowi Binderowi podziękę osobiście, gdy przybędzie do Nowego Sącza w drugiej połowie czerwca b. r., celem złożenia sprawozdania poselskiego z swych czynności w Radzie państwa i udzielić mu wotum ufności.

Zarazem uchwalono postawić kandydaturę dra Bindera także na posła do Sejmu kraj. z miasta Nowego Sącza przy najbliższych wyborach, oraz znieść się z tutejszą radą miasta, o udzielenie posłowi drowi Binderowi obywatelstwa honorowego.

Stary Sącz 26 maja. (Skutki interpelacji posła Potoczka. — Na pomnik Głowackiego.) Wskutek wniesionej w Radzie państwa przez posła Potoczka interpelacji, z powodu zaniechania śledztwa w sprawie morderstwa 8-letniej wnuczki burmistrza p. Widomskiego z Piwnicznej, zarządziło ministerstwo sprawiedliwości za pośrednictwem jeneralnej prokuratorji państwa i najwyższego trybunału w Wiedniu, wznowienie śledztwa.

W ślad więc za tem zarządzeniem, nadprokuratorja państwa w Krakowie zniosła się z prokuratorją nowosądecką, na której wniosek udzielono akta tej sprawy sądowi powiatowemu w Starym Sączu do przeprowadzenia śledztwa, które prowadzi tu sędzia p. Krzyżanowski. Już na dzień 30 b. m. wezwanych jest 13 świadków, podanych w interpelacji na okoliczności tamże wyszczególnione.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Starym Sączu urządziło wczoraj 25 b. m. o godzinie 3 wieczorem w własnej sali na dochód pomnika Głowackiego, amatorskie przedstawienie. Odegraną została komedja w jednym akcie dra Sydona Friedberga „Gruba partja“ i obraz sceniczny w jednym akcie ze śpiewami „Łobzowianie“. W obu tych sztukach wywiązali się amatorzy z swych ról bardzo dobrze, czego dowodem były rzęsiste oklaski. Podczas pauz przygrywała dzielna orkiestra amatorska sokolska w Starym Sączu, którą nagradzała publiczność burzą oklasków.

Amatorom, którzy dla szlachetnego celu poświęcili swój trud, składa Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Niepołomice 26 maja. (Zabójstwo w lesie. — Koncert pp. Maleczków. — Z życia towarzyskiego). W niedzielę spełniono około godziny 12-tej w południe w lesie należącym do Szarowa, w bliskości 1 klm. od stacji Kłaj straszne zabójstwo.

Kilku z bandy cyganów, która rozbiła we wspomnianym lasku swój obóz, uraczywszy się wódką, rozpoczęło między sobą sprzeczkę; od słów przyszło do bitki, wśród której dwóch rozjuszonych cyganów, dobywszy siekierek, niemi tak dobitnie towarzyszowi Stanisławowi Kacikowi swe przekonania okazywali, iż ten padł pod ich razami z roztrzaskaną głową i złamaną ręką trupem na miejscu. Sprawców, krewnych zabitego, którzy po dokonaniu zbrodni uszli w lasy sąsiednie, udało się jeszcze tego samego wieczoru energicznemu komendantowi żandarmerji z Szarowa p. S. Namysłowskiemu ująć i oddać w ręce sprawiedliwości.

Dnia 23 b. m. odbył się tu w salach kasynowych koncert na mandolinach braci pp. Maleczków z Krakowa ze współudziałem p. Bromowicza. Lubo słuchaczy nie było niestety zbyt wielu, to jednak ci, którzy przyszli, bynajmniej nie żałowali, mając przyjemność słyszeć młodych artystów, produkujących się na rzadkim u nas a oryginalnym i miłym instrumencie. Po koncercie nastąpiły ochocze tany, trwające do białego rana.

Lubo maj u nas całkiem niedopisuje, mimo to nie psują się nam humory, a korzystając z dni cieplejszych chętnie spieszymy do lasu, do owej sławnej puszczy niepołomickiej, aby przepędziwszy tam wesoło kilka chwil, nabrać lepszych sił do pracy.

I tak, w poniedziałek Zielonych Świąt urządziła młodzież tutejsza „majówkę“ w lesie okolicznym, gdzie ochocza zabawa przeciągnęła się do późnego wieczora. Wracających podejmowali jeszcze u siebie „herbatką“ gościnni pp. Scherbaumowie, poczem każdy spieszył wesół do domu, ożywiony świeżem leśnem powietrzem, zachowując w pamięci jak najmilsze z tej wycieczki wspomnienie.

Wadowice 26 maja. (Smutna dola nauczycielki) W Skawcach pod Wadowicami zmarła nauczycielka szkoły ludowej Aleksandra Krzyżanowska, przeżywszy lat 46. Za konduktem pogrzebowym postępowała cała gmina z wójtem na czele aż do drugiej gminy Mucharza, gdzie pochowano zwłoki. Ś. p. Krzyżanowska zjednała sobie zaletami serca i bardzo gorliwą pracą ogólną miłość i życzliwość. Ojciec jej posiadał znaczne dobra pod Warszawą, które mu skonfiskowano za udział w powstaniu 1863 roku. W zawodzie nauczycielskim pracowała ś. p. Krzyżanowska 24 lat, walcząc nieustannie z niedostatkiem. W ostatnich czasach boleśnie ją dotknęło, że o 10 lat młodsze koleżanki pobierały jako wiejskie nauczycielki o 400 k. większą płacę. Rozdrażnienie tem wywołane w połączeniu z lichem odżywianiem się przyprawiło ją o chorobę, w której jednak nie miała się czem leczyć dla braku „funduszów“. Umarła jako ofiara naszych smutnych stosunków.

Ochrona przed wyzyskiem. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy list, w którym przedstawia smutną zawisłość pieniężną od żydów naszych właścicieli rolnych. Jaskrawym jest zwłaszcza fakt wypożyczania pastwisk we Wschodniej Galicji, gdzie potrzebujący niezbędnie pieniędzy właściciel folwarku wypuszcza żydowi pastwisko po 5—7 złr. za mórg na cały rok. Od tej chwili żyd staje się panem położenia; ponieważ włościanie miejscowi zazwyczaj nie mają dostatecznego obszaru pastwiska, więc muszą się zwracać do tego samego żyda o odstąpienie im pastwiska dla bydła, płacąc przytem po 10—15 złr. od sztuki bydła. A gdy chłop nie ma na to pieniędzy, musi naturalnie krowę sprzedać, stąd na wiosnę niebywały spadek cen na bydło: — i znów ten sam żyd ma sposobność za bezcen kupić krowę, paść ją na pastwisku, które go w rezultacie nic nie kosztuje, i pod jesień doskonale sprzedać. Wobec powyższych stosunków rzuca nasz czytelnik projekt, by

LASKI Przybory do podróży—Kapelusze słomkowe i filcowe Jockiejki
4058
POLECA
Zdzisław Zdanowicz
Kraków ul. Sławkowska L. 8 vis a vis Hotelu Saskiego.

w tą sprawę wdały się Rady powiatowe i zechciały same traktować z właścicielami folwarków o wydzierżawienie pastwisk. Mogłyby i folwarkom podnieść cenę od morga i bez porównania taniej oddawać chłopom prawo pasania.

Związki rolnicze i ludowcy. „Kurjer lwowski“ donosi, że staraniem stronnictwa ludowego odbędą się wiece włościańskie, dla narad nad projektem zawodowych stowarzyszeń rolniczych, w następujących miejscowościach, 8 czerwca w Sanoku, Gorlicach i Dryszczkach koło Jasła, w Krościenku niżnem koło Krosna i Pilźnie, 9 czerwca w Dobromilu, 10 czerwca w Lisku.

Udziałowe Towarzystwo fabryki przetworów chemicznych (Tlen) odbyło wczoraj we Lwowie nadzwyczajne walne zgromadzenie. Uchwalono cały szereg zmian w statucie zmierzających do umożliwienia zarządowi znaczniejszego rozszerzenia budynków i urządzeń fabryki. Dotychczasowe urządzenia nie są w możności sprostać wzrastającej z dnia na dzień nawale zamówień.

Zajścia na lwowskiej Politechnice. Wiec słuchaczy politechniki (za zaproszeniami) odbył się wczoraj wieczorem o godz. 7 mej w sali Towarzystwa strzeleckiego. Przedmiotem obrad wiecu było stanowisko jakie młodzież politechniczna ma zająć wobec relegowania trzech słuchaczy politechniki. Przedwczoraj wezwano do rektoratu tych słuchaczy, którzy należeli do zwołujących pamiętny wiec dla przesłuchania ich w drodze dyscyplinarnej. Wśród młodzieży objawia się wciąż wielkie wzburzenie.

Tajny okólnik protestanckich agitatorów. „Koln. Volksztg.“, a za nią inne dzienniki katolickie w Niemczech, zamieszczają tajny okólnik, który wydawca tygodnika monachijskiego „Die Wartburg“ wystosował do lóż masońskich z prośbą o poparcie tego wydawnictwa, będącego organem ruchu „Los von Rom“. Nowy to dowód, że agitacja „Los von Rom“ nie jest bynajmniej ruchem czysto religijnym, jak ją próbowano przedstawić w Austrji, skoro jej przywódcy udają się o pomoc do bezwyznaniowej organizacji. Wiadomo zresztą, że loże wolnomularskie w Niemczech nie od dzisiaj zasilają pieniądzmi propagandę „Los von Rom“, wymierzoną przeciw katolicyzmowi, Habsburgom i Austrji. I tak między innemi, loża masońska w Lipsku złożyła w r. 1901 na ręce „Ewangelischer Bund“ kwotę 10.000 marek, inne zaś loże ofiarowały także znaczne kwoty.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 27 Maja

Boże Ciało. Procesje przez całą oktawę odbędą się w Krakowie w następującym porządku.

We czwartek przed południem z katedry na Wawelu po Rynku głównym; po południu procesja u Bożego Ciała na Kazimierzu.

W piątek rano u ks. Emerytów św. Marka po ul. Sławkowskiej; po południu u Braci Mniejszych (OO. Reformatów.)

W sobotę po południu u św, Krzyża po placu św. Ducha.

W niedzielę rano od OO. Dominikanów po Rynku, od OO. Augustjanów po sumie o godz. 10 rano po ul. na Kazimierzu; po południu od św. Florjana na Kleparzu; od OO. Paulinów na Skałce po ulicy; u PP. Dominikanek na Gródku po kościele, po nieszporach.

W poniedziałek od św. Mikołaja po Wesołej.

We wtorek rano od OO. Bernardynów na Stradomiu; po południu od św. Anny; u św. Józefa po kościele; u św. Tomasza o godz. 5 po kościele; u SS. Felicjanek o 5 po południu.

We środę rano na Zwierzyńcu u PP. Norbertanek; po południu u św. Piotra.

We czwartek rano od św. Szczepana na Piasku i od OO. Franciszkanów; po południu z kościoła Najświętszej Marji Panny po Rynku; u św. Andrzeja i u pp. Karmelitanek na Wesołej.

Omyłki druku. We wczorajszym artykule kronikarskim „chleb dla swoich“ należy sprostować dwa błędy drukarskie: „praca ta rzekomo przyniosłaby ujmę dla jej u r o d y“, mamy czytać dla jej g o d n o ś c i; zaś w zdaniu „szukają zarobku w b u r s a c h“, czytać należy w b i u r a c h.

Wyzysk hotelowy. Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy wiadomość o dziwnych dość rachunkach hotelowych w Krakowie. Mianowicie w hotelu Polskim musiał zapłacić ponad taksę, zatwierdzoną przez policję, a wynoszącą 1 złr. 30 centów, jeszcze dodatek na służbę 40 centów, mimo że służbę osobno opłacił; zmuszono go także do zapłacenia 25 centów za świecę, której zupełnie nie używał.

„O własnych siłach“. Komitet oddziałowy krakowski Towarzystwa obrony polskiego przemysłu i handlu ukonstytuował się na razie wybierając prezesem profesora dra Napoleona Cybulskiego, a sekretarzem inżyniera Karola Rollego.

Biuro znajduje się przy ulicy Szewskiej l. 9, piętro II. Godziny urzędowe od 4 do 6 popołudniu.

Zbiory Muzeum narodowego, dzięki ofiarności naszego społeczeństwa ustawicznie się powiększają. Muzeum w ostatnich dniach otrzymało w darze od p. Mathiasa Bersohna z Warszawy cenną kolekcję rysunków, rycin i litografji. Od p. Juljuszowej Kossakowej 3 akwarele i 1 rysunek ś. p. Juljusza Kossaka, mianowicie: portrecik Leona hr. Rzewuskiego, kopję z portretem hetmana Rzewuskiego, wykonaną w Podhorcach w 1872 r., szkic akwarelą przedstawiający konia bułanego oraz własnoręczną kalkę z projektu na obraz religijny, nagrodzony na konkursie w Warszawie r. 1861. Piękny dar złożył pan Adam Piasecki, właściciel cukierni w Krakowie. Jest to rzeźbiona z drzewa a jour rozeta kasetonowa z XVI w., pochodząca najprawdopodobniej z zamku królewskiego na Wawelu. Dwie podobne rozety tej samej proweniencji posiada gabinet archeologiczny w Krakowie. Zbiór ofiarowany przez pp. Szołayskich powiększył się również, a na szczególniejszą uwagę zasługuje miniatura Kościuszki.

Stały dobrodziej Muzeum narodowego p. B. nabył dla bibljoteki Muzeum bardzo rzadkie i cenne dzieło, Biały kruk, Bibłję radziwiłłowską w oryginalnej, starej, bardzo pięknej oprawie. Wydrukowano ją r. 1563 w Brześciu litewskim i ozdobiono kartę tytułową pięknymi drzeworytami.

Paderewski, który bawi obecnie w Madrycie, ma zamiar przyjechać do Lwowa z trzema koncertami. Koncerty te odbędą się między 19 a 26 czerwca, dochód z nich zaś będzie przeznaczony na rzecz budowy kościoła św. Elżbiety, na pomnik Mickiewicza i na Towarzystwo dziennikarzy polskich.

Kongres ku czci Matki Bożej odbędzie się we Fryburgu szwajcarskim od 18 do 21 sierpnia b. r. Będzie to piąty kongres tego rodzaju. Ostatni z nich, który się odbył w Ljonie we wrześniu 1900 r., miał charakter międzynarodowy, w którym i Polska miała swój udział.

Wydział Sodalicji Marjańskiej starszej zaprasza uprzejmie swych członków do gremjalnego udziału w procesji Bożego Ciała w dniu 29 b. m.

Punkt zborny w presbiterjum kościoła katedralnego na Wawelu, godz. 8 rano.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w służbie utrzymania ewidencji katastru podatku gruntowego geometrów ewidencyjnych II klasy: Eugeniusza F e d e r o w i c z a, Emila G u b l i ń s k i e g o, Hipolita S i g m a, Filipa D a u n a, Włodzimierza A d a m i s z k ę, Ernesta K i s z e l k ę, Edwarda M u s t a f o w i c z a, Kazimierza Germana S a d o w e g o, Michała S i e d m i o g r a j a, Stanisława Feliksa R o z w a d o w s k i e g o i Jana Józefa P e l c z a r s k i e g o geometrami ewindencyjnymi I klasy w 10 klasie rangi.

Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcji policji praktykanta konceptowego dyrekcji policji Karola G ą d z i ń s k i e g o, koncepistą policyjnym. Namiestnik przeniósł komisarza policji Wiktora S i e n k i e w i c z a ze Lwowa do Przemyśla.

Z powodu usunięcia się nasypu, został zastanowiony ruch między stacjami. Podwysokie-Potutory na szlaku kolei państwowych Tarnopol-Halicz.

Usiłowane samobójstwo. W poniedziałek po południu wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Krowoderską, gdzie pod l. 42 szewc Paweł Ziołkowski, liczący lat 32, w zamiarze samobójczym postrzelił sobie lewe ramię. Po opatrzeniu przewieziono Ziołkowskiego do kliniki chirurgicznej.

Składki. Na Jasną Górę. F. Z. z Glinika Marjanpolskiego z podziękowaniem Matce Najświętszej za otrzymane łaski i z prośbą o dalszą opiekę 5 kr. Wojciech Mucha z Mszanki z prośbą o zdrowie dla żony i całego domu 1 kor. M. K. z Bronowic wielkich z prośbą o zdrowie dla rodziny 2 kor.

Dla biednej szwaczki na maszynę. Marja Ostoja 6 kor.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, 28 maja: „Wazon japoński“, komedja w 3 aktach Bilhand'a i M. Hennequin'a (ceny zwykłe).

We czwartek, 29 maja: Teatr zamknięty z powodu święta Bożego Ciała.

W piątek, 30 maja: „Florio i Flavio“. igraszki i sceny miłosne w 3 aktach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Ellfelda (popularne).

W sobotę, 31 maja: „Po nad wodami“, dramat w 3 aktach J. Engla, przekład Z. Wójcickiej (nowość).

W niedzielę, 1 czerwca: „Hulaj dusza“, baśń fantast. w 8 obr. A. Walewskiego.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę, 31 maja: „Witze Krowoderskie“ przez F. Dominika.

W niedzielę, 1 czerwca: „Twardowski na Krzemionkach“, krotochwila romantyczno-czarodziejska w 5-ciu aktach.

Z literatury, teatru i sztuki.

* O d c z y t o P i e ś n i w i e c z o r n e j Kasprowicza miał w Przemyślu dr Alfred Wysocki ze Lwowa. Odczyt ilustrowała deklamacja p. Wandy Siemaszkowej, którą publiczność przemyska przyjmowała entuzjastycznie

* M o s z y ń s k i J e r z y. „Po czterdziestu latach“. Szkic polskiej polityki w chwili obecnej. w Krakowie 1902. Nakładem autora. Książka p. M., jeżeli pominiemy jej myśl zasadniczą, na którą niepodobna się zgodzić, zawiera wiele ciekawych wiadomości i trafnych nawet spostrzeżeń. Sąd autora o ludziach, działających obecnie i o smutnych wypadkach r. 1863 r. jest bardzo surowy, zaprawiony gorzką ironją i nierzadko stronniczy, chociaż w niejednym wypadku uzasadniony niestety. Wielbiciel bezwzględny margrabiego Wielkopolskiego, którego uważa za jedynego, największego męża stanu polskiego, zapominając o tem, że mieliśmy, dzięki Bogu i większych zasłużonych, potępia p. M. bez litości wszystkich tych, co z polityką margrabiego się nie zgadzali, lub o posągowej jego wielkości powątpiewać śmieli. Na tej mylnej zasadzie opierając się, dochodzi autor oczywiście do mylnych wniosków w poglądach swoich na przyczyny r. 1863.

Położenie obecne narodu polskiego ocenia p. M. w niejednym względzie trafnie, grzeszy jednak tem, że widzi wszędzie prawie szalbierstwo i złą wolę, że posądza ludzi nieopatrznych, zbyt krewkich lub niedoświadczonych o czyny niegodne i niepatrjotyczne, że zanadto wiele może mówi o... sobie.

Mimo tych błędów z jednej a usterek z drugiej strony, zasługuje książka p. M. na to, aby ją przeczytać spokojnie i z uwagą. Z.

TELEGRAMY.

Delegacje.

Mowa hr. Dzieduszyckiego.

Budapeszt 27 maja. Na wczorajszem posiedzeniu delegacji austrjackiej w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, delegat Wojciech **Dzieduszycki** wypowiedział następującą mowę:

Przez długi czas było zwyczajem, że się Polaków uważało za niepoprawnych rewolucjonistów i spiskowców. Sądzono, że wolno i należy ich uciskać, zabraniać czczenia własnej tradycji, wyrywać ich własną kulturę z korzenia a zastępować obcą, a dzieci ich pozbawiać w szkołach języka ojczystego. Co więcej, starano się wystrzegać przed tem, aby przypadkiem nie dopuścić, by Polacy wzbogacili się lub zatrzymali posiadane bogactwa, wydawano osobne ustawy w sprawie wywłaszczania i wykupna ich gruntów.

Nawet wiara Polaków wydawała się mądrości ówczesnej czemś niebezpiecznem dla państwa. I dziś jeszcze nie wszędzie zniknął ten sposób myślenia, nie całkiem [illegible] wielkiej mądrości i szlachetności naszego monarchy Polacy mają do zawdzięczenia, że w Austrji wobec nich trzyma się zupełnie innej polityki. W ślad za wspaniałomyślnym przykładem monarchy inne czynniki państwa pojęły, że jeżeli naród ma być dla państwa pożytecznym, nie powinno się go obrażać w najświętszych uczuciach i nie powinno się go znieważać. Owoce tej wielkiej polityki też już dojrzały, a poddani cesarza Franciszka Józefa, obywatele monarchji austro-węgierskiej polskiej narodowości wytężają wszystkie swe siły, aby państwu przysporzyć sił.

Niech świat widzi więc, że było zawsze błędem, chcieć wielki naród przez to przywiązać do państwa lub do tronu, że się go prześladowuje, albo obraża i stara wypędzić z własnej ziemi.— (Oklaski u Polaków.) Niechaj świat widzi, że Polacy przyjmują okazywane im zaufanie zawsze z największą wdzięcznością. (Żywe oklaski u Polaków.) Uważamy za swój obowiązek służyć temu państwu wedle sił naszych i nie czynimy tego z żadnych innych powodów, tylko właśnie z tych, które wyłuszczyliśmy. Polityka, którą Polacy prowadzą w tem państwie, w państwie, którego skład sam jest gwarancją tego, że nie nosi się z awanturniczymi planami politycznymi, że jest przedewszystkiem państwem zachowawczem i o zmianie stosunku sił w Europie nie myśli.

Polityka nasza w tem państwie jest odpowiedzią na wszystkie oszczerstwa, które przeciw nam podnoszono, jakobyśmy byli narodem, który uprawia tylko politykę nierozumną, politykę fantastycznych knowań i przewracania wszystkiego na świecie. Że takim narodem nie jesteśmy, wskazuje nasze zachowanie się tutaj. Naszem hasłem tu jest wszystko uczynić, co według naszego przekonania może być korzystnem i pożytecznem dla dobra i stanowiska mocarstwowego tej monarchji. (Żywe oklaski u Polaków). Jeżeli Polacy gdzieindziej są tylko spokojnymi poddanymi, spełniającymi swe obowiązki poddańcze i nic więcej, to nie można się temu dziwić, jak długo w państwie uważani są za wrogów. Od wrogów nie można więcej żądać. (Oklaski u Polaków).

Sądzę, że z dniem, w którym obok trójprzy-

Apteka pod „Złotym Słoniem“
K. BARTMANSKIEGO i Sp.
w Krakowie ul. Grodzka l. 22. — Telefon 203.
Przesyłki pocztowe załatwia odwrotnie. 4172

Skład wszelkich środków leczniczych krajowych i zagranicznych, wód mineralnych, opatrunków chirurgicznych i t. p.
Wina lecznicze na maladze po 2 k. 40 h.—Esencja łopjanowa na porost włosów.
Woda do ust dra Cybulskiego. — Maści na piegi własnego wyrobu.

mierza powstało dwuprzymierze, obawa wielkiej wojny na kontynencie prawie zupełnie znikła.— Przykre wrażenie wywołało w Austrji odkrycie, że Niemcy, nim dwuprzymierze rosyjsko-francuskie przyszło do skutku, podczas trwania trójprzymierza zawarli kontrasekurację z innem państwem, nienależącem do trójprzymierza. Ta kontrasekuracja była zwróconą wyłącznie przeciw Austrji.

Dzisiejszy system pokojowy, istniejący w Europie, jest bardzo skomplikowany. Pokój istnieje, ale nikt do niego nie ma zaufania. Widzimy, że nawet w potężnem państwie istnieją żywioły, które wnoszą do sąsiedniego mocarstwa zaprzyjaźnionego agresywną agitację, czasem pod hasłem religijnem.

Pod hasłem „Los von Rom“ wnosi się do monarchji austro-węgierskiej ruch, który zagraża podstawom monarchji. Że nie ma zaufania do obecnego pokoju, to dowodzi także ten fakt, że inni delegaci, jak i my, Polacy, dla dobra państwa chcą w delegacji oddać swe votum mimo ogromnych ciężarów, jakie uzbrojenie nakłada na ludność, za tem, aby armja była w pełnej sile utrzymaną.

Jeżeli mocarstwa rzeczywiście będą się kierowały ideą pokojową, to uda się utrzymać pokój na Balkanie. Sądzę jednak, że wszystkie kongresy pokojowe bezskutecznie się zbierają, że także liga pokojowa obradować będzie nadaremnie, jak długo międzynarodowa moralność Europy znacznie się nie podniesie.

Wydawało się, że owocem cywilizacji jest usunięcie raz na zawsze ograniczenia praw obywatelskich z powodu wyznawania tej lub owej religji, albo należenia do tej lub owej narodowości. To, co się obecnie dzieje, wywołuje wątpliwości, czy te zdobycze rzeczywiście są trwałe. Między prześladowaniem religji obecnem a w przeszłości jest ta różnica, że teraz animozja w pewnych państwach zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw Kościołowi katolickiemu, ale to samo może się także zwrócić przeciw protestantom lub żydom. Jeżeli liga pokojowa chce rzeczywiście pokoju, to powinna się starać tak wpływać na opinję publiczną, aby w każdem państwie każdemu poddanemu zastrzeżoną była wolność wyznania, t. j. najzupełniejsza wolność religji i prawa wychowywania dzieci w szkołach prywatnych i publicznych w religji rodziców. (Oklaski u Polaków).

Liga pokojowa powinna zasadę — którą przynajmniej w Austrji pod panowaniem naszego [illegible] przeprowadzić — wnieść do wszystkich innych państw. Jeżeli się [illegible] do pokoju na rzeczywiście silnych podstawach, potrzeba oglosić międzynarodową zasadę, że nikomu nie wolno zarzutu robić z przywiązania do własnego narodu, że w każdem państwie minimalne prawa wolności muszą być każdemu narodowi przyznane, prawa, które mniej więcej w naszej konstytucji są przez art. 19 oznaczone. Nigdy nie powinno się zmuszać nikogo do wychowywania dzieci w obcym języku i w obcym duchu, nie należy nikomu zabraniać brania udziału w życiu publicznem i w urzędach, używania własnego języka i pracowania nad własną kulturą i językiem.

Pokój, o którym tyle słyszeliśmy, jest rzeczywiście tylko pozornym. Najzaciętszą walkę między państwami prowadzi się obecnie na polu ekonomicznem. Jest rzeczą pierwszorzędnej doniosłości, nietylko zawierać traktaty celno-handlowe, ale także starać się, by ich dotrzymywano. Nie powinno się powtórzyć znowu, że traktaty weterynaryjne ze strony państwa sąsiedniego wobec państwa z niem zaprzyjaźnionego wykonywane bywają w sposób, który cały kraj wyklucza z eksportu. Nie powinniśmy znowu się doczekać uniemożliwień lub utrudnień w ruchu pocztowym z powodu wrogiego usposobienia wobec języka polskiego. Ufam tym, którzy będą mieli obowiązek zawrzeć te ważne traktaty handlowe, że w tej sprawie osiągną doniosłe korzyści.

Ufam kierownikowi spraw zagranicznych, że będzie umiał ochronić powagę państwa przy tych rokowaniach i spodziewam się, że obaj wewnętrzni kontrahenci obu połów monarchji, świadomi wspólnych interesów, porozumieją się. Spodziewam się, że żadna z tych stron nie podniesie żądań, któreby nas osłabiły w walce z zagranicą spodziewam się także, że my, w Austrji dumni, iż pierwsi uznaliśmy, że podstawą rzeczywiście międzynarodowej moralności, której wyższem historycznem powołaniem jest pokazać, jak narody między sobą w jednem państwie pokojowo i bez wzajemnego ucisku żyć mogą — że zamknięmy usta wszystkim, którzyby chcieli także w Austrji wywołać walkę jednego narodu z drugim, którzyby chcieli nas wtrącić w bezwzględną walkę wewnętrzną, że my tę walkę usuniemy przez wzajemny szacunek i uznanie wzajemnych praw i że wszystkich sił użyjemy dla dobra i wzmocnienia tego państwa, dla rozwiązania ważnych kwestyj ekonomicznych i społecznych i dla postępu kultury.

Przy naszem głosowaniu tylko tem się będziemy kierowali, co dla potrzeb państwa jest koniecznem i dlatego głosować będziemy za budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych. Spodziewamy się i ufamy, że także kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych zapewni państwu pokój, potęgę i szacunek u wszystkich.

Po przemówieniu dra Herolda i kilku posłów niemieckich, zabrał głos dr Madeyski.

Nie można zaprzeczyć — mówił między innemi — że ostrożne wymijanie ostatecznego rozwiązania kwestji narodowej w Austrji zbyt długo trwa na szkodę narodów i całego państwa.— Jednakże mimo licznych błędów, które tu i owdzie popełniono, nie należy zapominać o wielkich trudnościach w skomplikowaniu spraw narodowościowych, które wymagają wielkiej ostrożności i względności, Nasze rządy powinny nie w nieufności dla idei narodowościowej czerpać swą politykę narodowościową, ale w obowiązku państwa prawnego, aby wszystkim obywatelom dać wolny rozwój sił i dać państwu ochronę i środki dla podniesienia kultury. (Oklaski.)

Jako Polak, uważam za obowiązek, szczególnie wobec państwa zaprzyjaźnionego, wspomnieć o ogólnem głęboko idącem wzburzeniu, panującem w Galicji z powodu traktowania austrjackich obywateli polskiej narodowości za granicą. Tego nie można pominąć milczeniem, musi się to stwierdzić, jako bardzo zasmucające zjawisko. Mowca wspomina o skutkach tego coraz silniejszego prądu wśród ludności i oddziaływania na politykę i oświadcza, że ma zupełne zaufanie do hr. Gołuchowskiego. W końcu wyraża mowca życzenie, aby dalszy rozwój naszych stosunków międzynarodowych był skuteczny dla powszechnej idei humanitarnej i pokojowej. (Żywe oklaski u Polaków.)

Budapeszt 27 maja. Delegacje austro-węgierskie zebrały się dziś przed południem o godzinie kwadrans na 11. Na początku posiedzenia prezydent dr Bärnreither oddał następujące oświadczenie:

„W ciągu wczorajszej dyskusji jeden z delegatów wciągnął osobę obcego monarchy do dyskusji. Nie byłem wówczas w sali obecny a za- [illegible] Z [illegible] tego zwracam się z gorącą prośbą do delegatów, aby reguły międzynarodowej kurtuazji, jak najściślej strzegli“.

Przystąpiono do porządku dziennego. Dalszy ciąg dyskusji nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Delegat dr Kramarz polemizuje z wczorajszemi wywodami posła Grossa i protestuje przeciw sposobowi, w jaki on mówił o księciu pokoju par excelence, jakim jest car Mikołaj. Następnie zwraca się do omawiania trójprzymierza. Sądzi, że obecnie na trójprzymierze nikt nie może się gniewać, niema ono bowiem już tych ostrych końców i jest tylko skierowane dla umożliwienia zawarcia innych sojuszów.

W dalszym ciągu swoich wywodów pos. Kramarz chce mówić o podarunku cesarza Wilhelma dla Ameryki, o statui cesarza Fryderyka Wielkiego. Prezydent przerywa mu wskazując, że nie należy to do rzeczy. Pos. Kramarz oświadcza, że gdyby się chciał ściśle trzymać pozycji budżetu, musiałby tylko mówić o płacach urzędników i posadach kancelistów. Następnie omawia program stronnictwa wszech-niemieckiego, który dąży do ścisłego sojuszu między państwem niemieckiem a Austrją przez co cesarz austrjacki zszedłby do roli króla bawarskiego albo wirtemberskiego.—Poseł Stein: ten ściśly sojusz istniał do r. 1866.—Kramarz: nie było jednak cesarza niemieckiego takiego jak dziś.

Wybory w Belgji.

Bruksela 27 maja. Podług ostatecznej wiadomości wynik wyborów jest następujący: Nowa Izba składać się będzie z 96 katolików, 34 liberalnych, 34 socjalistów i 2 chrześcijańskich demokratów. Katolicka większość, którą rozporządza rząd wynosi zatem 26 głosów, wobec 20, jakimi rząd rozporządzał w sesji poprzedniej.

Senat składa się obecnie z 62 katolików, 41 postępowych i liberalnych, oraz 6 socjalistów. Większość rządowa w senacie wynosi 15 głosów, wobec 11 głosów większości w poprzedniej sesji.

Podatek od biletów kolejowych

Wiedeń 27 maja. Czesi przystają podobno na podatek od biletów kolejowych, pod dwoma jednak warunkami, że równocześnie z sankcją nowego podatku zostanie ogłoszone w „Wiener Zeitung“ zniesienie myt drogowych i że we wrześniu przed rozpoczęciem sesji parlamentu odbędzie się konferencja czesko-niemiecka w sprawie uregulowania stosunków językowych. Dr Koerber przystał na oba żądania.

Prasa wiedeńska o mowach pos. Dzieduszyckiego i Madeyskiego.

Wiedeń 27 maja, Wszystkie dzienniki wiedeńskie zamieszczają artykuły poświęcone mowom Dzieduszyckiego i Madeyskiego.

„Fremdenblatt“ nazywa je „polemiką przeciwko postępowaniu Prus z Polakami“.

„Ostdeutsche Rundschau“ pisze, że o mowach tych nie warto wspominać.

„Wiener Morgen Zeitung“. Hr. Dzieduszycki demonstracyjnie porównywał Austrję z Prusami i wyraźnie zaznaczył złe usposobienie społeczeństwa polskiego dla trójprzymierza.

„Reichswehr“ podnosi wysoko mowę hr. Dzieduszyckiego. Mowa ta zasługuje na baczną uwagę. Hr. Dzieduszycki oświetlił taktownie położenie Polaków w Prusach, nie wtrącając się w stosunki wewnętrzne państwa. Oświetlił też z nowej zupełnie i ciekawej strony — trójprzymierze.

„Oesterreichisches Volksblatt“ rzuca się i gniewa, że hr. Dzieduszycki naruszył względy międzynarodowe.

Zdrowie ministra Spens-Bodena.

Wiedeń 27 maja. Minister sprawiedliwości, br. Spens-Boden powrócił już nieomal zupełnie do zdrowia.

Obiad delegacyjny.

Budapeszt 27 maja. Wczoraj odbył się u cesarza pierwszy obiad delegacyjny, w którym wzięli udział ministrowie dr Koerber, Szell, Gołuchowski, Krieghammer i Kallay, oraz wielu delegatów austrjackich i węgierskich.

Budapeszt 27 maja. Zwróciło ogólną uwagę, że podczas wczorajszego obiadu delegacyjnego cesarz mówił bardzo mało z delegatami polskimi, a głównie z delegatami czeskimi i niemieckimi. Delegatowi czeskiemu, drowi Pacakowi, cesarz powiedział, że porozumienie się obu narodowości czeskiej i niemieckiej w Czechach uważa za główny postulat polityki wewnętrznej austrjackiej.

Ugoda.

Budapeszt 27 maja. Układy wczorajsze dra Koerbera z gabinetem węgierskim nie dały rezultatów. Szell nie chce przystać ani na jedno żądanie dra Koerbera w interesie stosunków ekonomicznych Austrji. Dr Koerber prowadził też wczoraj układy z tymi posłami czeskimi, którzy należą do delegacyj.

Katastrofa na Martynice.

Hamburg 27 maja. Z Nowego Jorku donoszą, że na Martynice w ubiegłą niedzielę, podczas gwałtownej burzy, wydarzyło się pięć nowych wybuchów. Cała zachodnia część wyspy okryta tumanem dymu. Lawa zasypała sześć miejscowości z 16 tysiącami ludności.

Fort de France 27 maja. Przybyła tu amerykańska misja naukowa, która donosi, że położenie na Martynice jest krytyczne. Zdarzenia ostatnich dni mają podobieństwo z wybuchem na wyspie Krakatoa. Misja uważa za prawdopodobne, że północna część wyspy ulegnie zupełnemu zniszczeniu.

Kursy telegraficzne.

Kursa ważne na maj.

Wiedeń 27-go maja. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·30, Renta majowa 101·65, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 688·75, Akcje węg. 710·50, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 544·— Akcje Länderbanku 422·25, Akcje kolei państ. 690·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 325·—, Akcje tytoniowe 293·—, Akcje Alpiny 412·— Losy tureckie 107·50, Ruble 253·25.

Cukier (spok.) 17·10, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta —.

Usposobienie. Mimo silnych notowań zagranicznych bez ochoty. Koniec astalony.

Berlin 27-go maja. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 216·40, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Za Porkin i Pecusin otrzymała fabryka środków do tuczenia trzody i bydła p. Emila Wehle w Wiedniu medal bronzowy na tego miesięcznej wystawie kultury gospodarczej dla królestwa czeskiego w Pradze za ogólnie uznaną dobroć tego fabrykatu.

Składy powyższego proszku znajdują się w ogłoszeniu.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI

Handel żelaza — Kraków — Sukiennice.

Poszukuje się

pomieszkania letniego obszernego i suchego, z parkiem lub pod lasem, w okolicy Krakowa chociażby dalszej, ile możności w pobliżu kolei północnej. Zgłoszenia listowne pod adresem: A. Dąbrowski Kraków, Rynek 39. 4321

Dom piętrowy

w Podgórzu, z ogródkiem owocowym, o 11 ubikacyach, z długiem bankowym 2200 złr na 5½ % na lat 16, jest z wolnej ręki do sprzedania za cenę 7000 złr. Adres poda Adm. „Głosu Narodu“. Pośrednictwo wykluczone. 4225 6 3

Dzierżawy folwarku

60—100 mrg. poszukuję. **Stefaniszyn** poste restante Jarosław. 4246 4 5

Rządca gosp.

kawaler, lat 30, z dobremi poleceniami, **poszukuje posady** od 1-go lipca. Adresować proszę „A. A.“ poste rest. Dębica. 4303 2 6

Spólnik lub spólniczka

z kwotą 800 do 1000 złr. może przystąpić do zupełnie pewnego i bardzo rentownego przedsiębiorstwa. Bliższe informacye przez grzeczność u p. Filipowskiego Kraków, Mały Rynek l. 4, II piętro. 4304 2 6

Potrzeba 6 nauczycielek

3 maturzystki z doskonałym językiem niemieckim, 3 z doskonałym francuzkim, angielskim i muzyką. Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trenbeckich Zwilling ul. św. Jana 2, róg Rynku główn. Kraków. 4307 2 4

Chcesz mieć dużo pieniędzy?

Miesięcznie zarobić można lekko do 1000 Koron uczciwie i bez ryzyka. Adresy przesyłać pod: „G. 51“ an das Annoncen Bureau der „Merkur“ Nürnberg Glockendonstrasse 8. 3951 1 52

Dla potrzebujących świeżego powietrza jest do wynajęcia

Pokój w Kalwaryi

na świeżem powietrzu, w bliskości lasu, niedaleko od stacyi kolejowej. w ładnem położeniu. — Bliższa wiadomość **Franciszek Dudzic**, Kalwarya Zebrzydowska. 4247 3 3

MAJĄC DYPLOM

z wyższ. egzaminem państwowym z leśnictwa, chętnie podjąć się mogę zawiadywania i systemizacyi lasów, tembardziej że w tym kierunku posiadam dłuższą praktykę. Majątkom, które nie są w stanie utrzymywać leśnika z w. egzaminem, przyjść mogę z pomocą i radą. M. N. geometra Bochnia. 4288 2 6

CHŁOPCZYK

ładny, zdrowy, jednoletni sierota, inteligentnych rodziców, może być adoptowany przez inteligentne małżeństwo za zapewnieniem dla tegoż 1000 Kor. Zgłoszenia pod adr.: A. Karnot poste restante Kraków. 4238 3 3

DOM

przy ulicy Łobzowskiej L. 2, w pobliżu wałów, obok WP. Englisza, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela. 4245 2 2

Panienki

uczęszczające do szkół publicznych znajdą pomieszczenie i rodzicielską opiekę u Ludwiki Pukowskiej, wdowy po profesorze gimnazyalnym. Fortepian do przegrywania na żądanie. Kraków, ul. Wiślna L. 4, I-sze piętro. 4244 3 3

Kamienica II. ptr.

7 lat wolna od podatku, o 5 oknach frontu, bardzo dobrze budowana, na trawersach żelaznych, ze schodami kamiennemi, z wodociągiem, w najzdrowszej dzielnicy miasta położona, w pobliżu plant i teatru, bez długów, **do sprzedania.** — Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 4192 5 0

Mieszkanie letnie

składające się z 1 pokoju i kuchni w okolicy Myślenic, jest do wydzierżawienia lub sprzedania wraz z gruntem około 1¼ mrg. z ogrodem owoc. i obsianiem gruntu, zaraz. Oferty pod „J. K. R.“ **poste restante Myślenice.** 4261 3 3

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

po św. p. MICHALE SZCZYRBULE 4308

prowadzony jest nadal przez **Annę Szczyrbułową**, wdowę po nieboszczyku pod fachowym kierunkiem panów: **Piotra Cekiery** i **Piotra Kozłowskiego.** Polecam się nadal łaskawym względom Panów Inżynierów, Architektów i Budowniczych i proszę o łaskawe przysyłanie zamówień pod tym samym adresem:

Szczyrbuła i Kozłowski

ulica Pawia Nr. 10 w Krakowie.

Świeżą LIPTAWSKĄ BRYNDZĘ MAJOWĄ 4077

w znakomitym gatunku poleca **PIOTR MAKOWICKY**, fabryka sera w **Liptó-Rosenberg.** Paczka pocztowa 5 Kg. Kor. 5·34 franco.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda polecona przez Tow. Lekarskie **alkaliczno słona**, zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 4071 27 0

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguer yach.

Zimler i Spółka

Kraków, Rynek, Linia A-B.

MAGAZYN NOWOŚCI

POLECAJĄ

Przybrania do stroju sukien damskich, Weloniki, Żaboty, Boa, Paski, Pończochy, Rękawiczki skórkowe i niciane, Chustki himalaya, Halki, Aksamity, Plusze, Hafty szwajcarskie, Wstążki.

Szczególniej zwracamy łaskawą uwagę na

Bluzki, znakomity krój i wykończenie, **Koronki**, przeszło 5.000 deseni, **Materye** jedwabne, największy dobór kolorów, **Gorsety**, najnowszy krój, **Rękawiczki** skórkowe z Grenobli, **Parasolki.**

Ceny konkurencyjne. 3969 4 6

Fabryka Towarów Glinianych

JANA Księcia LIECHTENSTEIN

w Unterthemenau koło Lundenburga



poleca: **Płyty mozajkowe** i piękne **klinkiery** w uznanym znakomitym gatunku, 10 milionów rocznej produkcyi; **rury kamionkowe, cegłę** klinkerową, **rurki** drenowe, **dachówkę falcowaną**, glazur. i matowe **płyty ścienne, cegłę** fasadową i **dachówkę** zwykłą.

Illustr. cenniki gratis i franco. — Liczba robotników 700.

3206 2 24

Jeneralna Agencya dla Galicyi i Bukowiny 4278 2 6

„Allianz“

akcyjnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty **poszukuje** we wszystkich miejscach wschodniej Galicyi dzielnych **zastępców pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami.** — Zgłoszenia do powyższej Jeneralnej Agencyi **Lwów ulica Kopernika L. 18.**

K. ROMAN, FRYZYER

Kraków, Szewska 21,

poleca się P. T. Publiczności 4065 4 0

Stare flaszki

kupuje handel **Józefa Pulczyńskiego** w Krakowie, ul. Długa Nr. 15. 4252 3 3

DZIECKO

z dobrego domu, przyjmę na wychowanie. Zgłoszenia pod adr. **Franciszek Dudzic, Kalwarya Zebrzydowska.** 4248

Sklep korzenny i owocowy

w najlepszem położeniu, jest **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Starowiślna Nr. 27 w sklepie. 4293

Wannę cynową

z piecem, w dobrym stanie do kąpieli, **poszukuję** do kupienia. Oferty „S. J. 5“ przesłać do Adm. „Gł. Narodu“. 4280

Nauczycielka szkolna

udziela lekcyj, przygotowywuje do egzaminów wstępnych i poprawczych, na żądanie udziela konwersacyi w języku niem. Wiadomość ulica Stachowskiego 25 II p. 4262 3 4

SZPARAGI OGRODOWE

rozsyła w dowolnych ilościach po **50 ct.** za kilo Odbiorcom przez cały sezon znacznie taniej. **Zarząd dóbr Zameczek** p. Żółkiew. Zamówienia należy adresować: **Olearczyk Żółkiew.** 4254

Do sprzedania

futro damskie i męzkie **uniform** urzędowy i **inne suknie** w zupełnie dobrym stanie, Kraków ulica Karmelicka Nr. 56 parter 4256 3 3

Potrzebna panna

lub młoda pani obeznana w handlu, do objęcia interesu fabryczno-galanteryjnego, z kaucyą od 500 złr. Możliwem jest że osoba przystępująca z większym kapitałem (w zupełności zabezpieczonym) może mieć udział. Znajomość języka niemieckiego wymagana. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 4268

3902  16 0

Celem powiększenia produkcyi poszukuje kraj. fabryka maszyn

spólnika

z kapitałem od 20.000 złr. wzwyż. Współpracownictwo pożądane.— Wiadomości udzieli J. Bartyński Tarnów ulica św. Marcina L. 4 4166 5 6

W OGRODZIE

naprzeciwko cmentarza krakowskiego, poleca się 4138 6 0 najstosowniejsze **drzewka** do obsadzania grobów: Róże płaczące, jesiony, wierzby, głogi, tłuje i t. p., **kwiaty zimo-trwałe i letnie,** jak również podług życzenia Szanownej Publiczności obsadza się groby drzewkami i kwiatami. Ceny możliwie przystępne. **E. Ukiański** Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Guzikowski Grzegórzki 41,**

Telefon Nr. 336. 4006 2 0

Do sprzedan

w Olszanicy pow. Kraków, **rea**
składająca się z 4 ubikacyj z p
stodoły, ogródka oraz 5 mrg.
i 1 mrg. łąki. Wiadomość na
L. 55. 4284

POTRZEBNY

zdolny **subiekt cukiernic**
cukierni E. Rosiewicza w Prz
ul. Dworskiego L. 2. 4232 5

ŚLUSARNIA

Braci POGORZELSK

Półwsie Zwierzyniec 40 - Kra

„Stara rogatka“.

Poleca własne wyroby, jako to:
wlane, konstrukcyjne i wszelkie
w zakres ślusarstwa wchodzące,
nuje różne reperacye na czas ozna

Utrzymuje na składzie **Drz**
kominowe różnego gatunku, **Łóżk**
lazne składane po cenie od 6 k
wyżej, **Podstawki** pod miednice od
wyżej, **Umywalnie blaszane** od 7
wyżej. — Poleca się Szan. P. T
bliczności. 4041 0

Do sprzedani

handel korzenny, delikatesó
win, wraz z restauracyą w ś
mieściu w Krakowie, ba
dobrze prosperujący.
Obrót roczny kapitału blisko
tysięcy złr. Konsensa wł
wyszynkowy i trafikowy
Warunki przystępne.
Wiadomość w dziale inserato
„Głosu Narodu“. 430

Zakład Instalacyjny

wodociągó

i Pracownia blachars

Augustyna Kume

ulica Karmelicka Nr. 24

W KRAKOWIE.

Poleca się do wszelkich **urządzeń**
dociągowych, łazienek, klozetów,
kanalizacyi. — Skład wszelkich
borów wodociągowych.
Pokrycia Dachów, Kościołów, W
wykonuje wszelkie ornamenta z mi
cynku, żelaza.
Ma na składzie: Wanny, Zie
Samowary.
Zakłada dzwonki elektrycz
CENY NISKIE.

CHŁOPCY

do praktyki stolarskiej są **potrzebn**
pracowni stolarskiej p. Grabowski
Szewska 22. 4264 3

Płyn

przeciw poceniu się nóg.

Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia.

Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem kor. 1·40 h.

Jan Michnik w Bochni.

Za zaliczką wypada drożej. 4189 7 10

Na sezon budowlany

ośmielam się polecić WPP. Właścicielom realności i Budowniczym, jako pokrywacz dachów cynkiem, miedzią, blachą żelazną pocynkowaną, po cenach bardzo przystępnych, mając do tego odpowiednie **Maszyny pomocnicze**, podejmuję się również instalacyi wodociągów ręcząc za każde roboty.

Poleca własnego wyrobu **Wanny** i **wszelkie przyrządy kąpielowe** i do obsługi chorych służące, oraz wszelkie naczynia gospodarcze. **(Cenniki na żądanie przesyłam darmo).**

Firma istnieje od 1875 r. nagrodzona medalami.

W. KOSYDARSKI

konc. Blacharz i Instalator wodociągów, 4089 1 36

Kraków, Rynek główny l. 24, (naprzeciw Odwachu).

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B

Na sezon podróżny i kąpielowy:

Flaszki podróżne, — **Kubki** do podróży, papierowe, gumowe i metalowe składane,
Neccesery podróżne, — **Rzemyki** podróżne,
Poduszki do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane,
Wanny i **miednice** gumowe podróżne do składania,

Czapki i **kapelusze** do kąpieli, — **Pantofelki** do kąpieli,
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i **Gąbki** do nacierania ciała,
Środki kąpielowe lecznicze

POLECAJĄ

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską
Przybory do golenia,
Środki kosmetyczne, — Środki do czyszczenia i konserwowania zębów,
Szczotki, Grzebienie, Lusterka
i różne inne artykuły i przybory toaletowe

Na sezon podróżny dla PP. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk,
Pendzle w różnych gatunkach, — **Palety** z drzewa i porcelany,
Sztalugi polne do składania, — **Parasole** polne
Kapelusze dla malarzy, — **Stołki** polne składane,
Laski do przyczepiania parasola
Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte,
Książki i **Bloki** do szkicowania, 4056
Werniksy, Oleje i inne środki do farb,

Opal, Benzolinar, Feraxolin, Aphanizon, Benzyna, Mydełka i inne Środki do czyszczenia sukien z plam. — Aparaty i wszelkie przybory do robienia wody sodowej

Plasterki na nagniotki, Meisnera i Wasmutha, Plaster dla turystów Lusera, Clavethyl Tynktura na nagniotki — Lodownie do robienia lodów — Aparaty do filtrowania wody.

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 4069

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysł. Miłkowskiego
Rynek, 30, Telefonu Nr. 418

pod tytułem:

Informacya dla zwiedzających Kraków.

Cena 20 halerzy.

Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:

KRAKÓW ŚWIĘTY.

I. **WAWEL.** Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. **RYNEK.**
Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**

Sierota inteligentna

chciałaby przyjąć obowiązek czy to do dworu, czy za gospodynią do starszego Pana lub Księdza. W starszym wieku zdolna do pisania w kancelaryi za wikt i skromne utrzymanie. — Zgłoszenia „N. N." poste restante Biecz. 4309 1 2

Magistra farmacyi

poszukuje **zaraz** na zastępstwo trzy miesięczne **Apteka w Gorlicach.**
4311 1 6

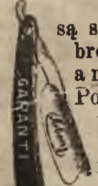
EKONOM

żonaty, młody, energiczny, praktyczny we wszystkich gałęziach gospodarstwa, **poszukuje posady** od św. Jana br. Warunki skromne. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod literami: „J. M." poste rest. Kraków. 4310 1 5

Panienki

uczęszczające do szkół, przyjmuje na mieszkanie z utrzymaniem osoba rutynowana w zawodzie pedagogicznym. Warunki przystępne, troskliwa opieka. Adres wskaże Admin. „Głosu Narodu".
4313 1 3

ARBENZ'A BRZYTWY SZWAJCARSKIE



z ostrzami do zmiany, są sławne w świecie ze swej dobroci, ostrości i bezpieczeństwa, a najtańsze jakie dotąd oferowano. Ponieważ najlepsze, zatem najtańsze. — **Wszelka gwarancya,** tysiące świadectw. Uważać na markę fabryczną „A. Arbenz Jougne", do sprzedaży w lepszych handlach — en gros w fabryce **Ad. Arbenz** Lausanne (Schweiz).
3526 7 26

Brzytwy i noże do odgniotków firmy **A. Arbenz'a** do nabycia w handlu broni **S. Pieleckiego we Lwowie.**

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania dobrze się rentująca **kawiarnia** połączona z restauracyą, za przystępną cenę, przy ul. św. Krzyża L. 7.
4316 1 3

ZAWOJA

u stóp Babiej-Góry,

miejsce klimatyczne dla piersiowo i nerwowo chorych.

Lasy rozrzucone na przestrzeni kilkunastu mil, dostępne dla spacerów i dalszych wycieczek, urozmaiconych przepiękną i uroczą okolicą.
Największa ta gmina Galicyi zachodu. pragnęłaby ogłoszeniem tem ściągnąć jak najwięcej katolickich tylko gości, by na tej drodze dopomódz miejscowym ludziom. 4318 1 3
Stacya kolejowa Maków. Poczta, restauracya, kąpiele górskie etc. na miejscu.
Wyjaśnień co do mieszkań udzielają podpisani:
Włosiak, wójt **ks. Foryś,** radny.

Książki do modlenia

aprobowane, w okazałych oprawach,

stósowne także

na podarki do I-szej Komunii świętej, do Bierzmowania, na Imieniny i na „Gwiazdkę".

4108 2 4

„MARYA NASZA POMOC". Książka do modlenia ku chwale Bożej i czci Niepokalanej Panny Maryi. Ułożył ***ks. J. Krośniński.***

Cena egzempl.: oprawny w skórkę szagrynową, wspaniale wykończony 1 kor. 70 hal., w sztuczną kość słoniową, lub w sztuczny róg bawoli, ze wspaniałemi ozdobami stosownie do wykończenia po 5 kor. aż do 8 kor., w prawdziwą skórkę cielęcą 6 k. do 10 k.

„POKARM ANIELSKI". Nabożeństwo rzymsko-katolickie. Ułożył ***ks. J. Brzozowski.***

Cena egzempl.: oprawny w skórkę szagrynową, w najpiękniejszem wykończeniu 1 kor. 70 hal., w sztuczną kość słoniową lub sztuczny róg bawoli ze wspaniałemi ozdobami, stosownie do wykończenia po 5 kor. aż do 8 kor. w prawdziwą skórkę cielęcą 6 kor. aż do 10 kor.

„OŁTARZYK POLSKI". Książka do nabożeństwa, ułożona z polecenia Najprzew. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Dunina dla wszystkich katolików, opracowana w skróceniu przez ***ks. J. A. Łukaszkiewicza.***

Cena egzempl.: w twardej oprawie z półskórka 1 kor., w twardej oprawie ze skórki szagrynowej z brzegami złoconymi 1 kor. 80 hal., jeszcze w lepszych oprawach, jak w sztucznej kości słoniowej ze wspaniałemi ozdobami, stosownie do wykończenia po 2 kor. aż do 10 kor

„POD KRZYŻEM". Książka do nabożeństwa na wszystkie uroczystości kościelne i we wszelkich okolicznościach życia. Zebrana z różnych dzieł duchownych przez ***Kajet. Kaź. Bołoz Antoniewicza.***

Cena egzempl.: w twardej oprawie z półskórka 1 kor., w skórce szagrynowej po 1 kor. 80 hal. aż do 3 kor., w jeszcze lepszych oprawach, jak w sztucznej kości słoniowej, w sztucznym rogu bawolim i w prawdziwej skórce cielęcej, stosownie do wykończenia od 2 kor. aż do 7 kor.

Książek tych dostać można w każdej księgarni i handlach papieru i dewocyonaljów.

ŻEGIESTÓW Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od Kor. 8 dziennie.
Lekarz ordynujący **Dr. Tymoteusz Piotrowski,** asystent klin. akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.
Woda Żegiestowska, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą 4045 2 15

Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

róg Rynku główn. i ul. Brackiej L. 20

POLECA

Naczynia kuchenne kamionkowe **z Fabryki Porembskiej** pod Krakowem,
Wyroby z kraj. szkoły w Jaworowie
jako to: **Łyżki kuchenne,**
Wałki do ciasta,
XII **Młotki do mięsa.** 4009 1 0

Piękna willa I. piętr.

o 12 ubikacjach, z komfortem zbudowana, z ogrodem warzywnym i owocowym, z werandami i balkonem, stajnią na 6 koni i wozownią, położona w Zwierzyńcu, 10 minut drogi z Rynku z Krakowa, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość u właściciela domu przy ul. Krowoderskiej L. 51 w Krakowie między godz. 2—5 parter. Dług około 9.000 złr. Tamże kamienica I ptr. z długiem około 2.000 złr. za cenę 6.000 złr. do sprzedania.
4249 3 6

Skład maszyn do szycia i rowerów
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej
Józefa Iwanickiego
w Krakowie, Rynek gł. L. 18
poleca



ROWERY

sławnej marki „Dürkopp Diana".

Prócz tych sprzedaje po bezprzykładnie niskiej cenie, bo

po 75 złr.

znakomite, na licytacyi zakupione rowery angielskie. 3657 5 0

Sprzedaż na raty wykluczona!

Do sprzedania

TUSZ w połączeniu z parówką wielkości szafy. Wiadomość u stróża przy ul. Stradom L. 3. 4315 1 1

Zdolna panna w krawieczyźnie

przyjmuje szycie do domu prywatnie. Wiadomość przy ulicy Podwale L. 13. u stróża. 4314 1 1

OSOBA

w sile wieku, inteligentna, znająca się na gospodarstwie domowem, kuchni i szyciu, **poszukuje miejsca.** „A. B." poste restante Kraków 4317 1 3

Realność

dwie i pół morgi dobrego gruntu wraz z budynkami, jest z wolnej ręki do sprzedania w Olszanicy przy Krakowie. Wiadomość w Kółku rolniczem.
4320 1 2



znakomity środek do tuczenia świń.

Porkin ½ kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać w czasie tuczenia świń.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.
Porkin przeciw biegunce, niestrawności.
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śluzu, stąd lepsze trawienie.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękkiem, delikatnem, bledszem, dodaje smaku.
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie.
Porkin ½ kg. paczka 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor.



Środek wzmacniający i pożywny dla koni, bydła, osłów, owiec, drobiu itd.

Prospekty i przepis użycia bezpłatnie. Paczka ½ kilo 1 korona, 4 paczki na próbę franco 4 korony.
Fabryka, Wiedeń, IX, Bleichergasse Nr. 6.

SKŁADY: **Andrychów** Józef Lewiński; **Chabówka** Maurycy Schwarc; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt & Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Glinlany** S. Ungar; **Jazłowiec** A. Babicza; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Fr. Zopoth & Comp.; Reim i Spółka, pod czarnym psem; **Lwów** Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Leżajsk** Henryk Kijas; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Medenice** M. Kris... **Mikulince** J. Menczu; **Nowy Sącz** A... rawczyński; **Nowy Targ** J. Mostbaum · S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkie...z; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radziechow** Alfred von Mehoffer; **Rymanów** Marceli Nadziakiewicz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker, **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Turka** Henryk Arzt; **Wadowice** Jan Pohl; **Wyżkowice** Maks Zins; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz. 2696 28 40

Skład ram i obrazów

E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska 19

(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 4062

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.